

SPRAWOZDANIE DYREKTORA

C. K.

GIMNAZYUM ŚW. JACKA

W KRAKOWIE

za rok szkolny 1886.



KRAKÓW.

NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.

W Drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki,
pod zarządem Jana Gadowskiego.

1886.

Szkola 923.



T R E Ś Ć.

1. Mickiewicz w Wejmarze 1826 r. przez dyr. Teod. Stahlbergera.
2. Listy do B. Lindego (ciąg dalszy) wydał Dr K. Petelenz.
3. Część urzędowa, przez Dyrektora.

400128

11 1886

Biblioteka Jagiellońska



1003046639

Stary rękopis
biblioteczny

O gioventù, quando non è diviso,
Della vita non è dolce il licor,
Ma i cuori appaga un ben di paradiso,
Se gl'imparenta insieme un filo d'or.

„Ode alla gioventù“.

C. Antonelli.

Czy miał kiedy Mickiewicz chwile prawdziwego zadowolenia? — on, którego „Bóg przeznaczył na króla myśli i słowa, na księcia serca i uczuć, aby w niedoli dodał otuchę narodowi“,*) on, który (słowami Z. Krasińskiego) był dla nas i miodem i mlekiem i żółcią i krwią duchową? — Połowę życia przebył poeta na wschodzie, drugą połowę na zachodzie. Tam Moskwa, Krym, Petersburg — obszerne więzienie, z którego autor Wallenroda wydostać się pragnie, by całymi odetchnąć piersiami; tu znów pyszna Szwajcarya, wspaniały Rzym, zgiełkliwy Paryż, w którym poeta pragnie znaleźć zacisze szczęścia domowego, by wśród troski o jutro podumać nad smutnym losem ojczyzny i przyszłością narodów! Jak też niewielka przestrzeń czasu dzieli Wallenroda od Pana Tadeusza! Na przełomie dwu tych epok życia spotykamy piewce „Ody do młodości“ w Niemczech, w miłym Dreźnie, w małym Wejmarze. Chwila to ważna: zderzenie się z sobą dwu największych poetów XIX wieku, Adama z Goethem, w uroczystej chwili 80-letniej rocznicy urodzin wielkiego autora „Fausta“, epizod mało uwzględniony w literaturze, tem mniej akcentowany w szkolnej nauce.

W połowie maja r. 1829, pożegnawszy panią Szymanowską, wyruszył nasz improwizator z Petersburga; około 1 czerwca przybył do Hamburga, skąd pospieszył do Berlina. W tym właśnie miesiącu zawitał do stolicy pruskiej car Mikołaj, świeżo na króla polskiego koronowany. W uniwersytecie zastał Adam mnóstwo

*) Ks. Prusinowski, 1856.

polskiej młodzieży, słuchającej wykładów Hegla. Byli tam Libelt, Cybulski, Garczyński, który zapoznał Adama z młodym profesorem historii, Gaussem. Hegel nie przypadł Adamowi do smaku,*) za to z Gaussem odrazu się zaprzyjaźnił. Gauss wykładając o traktacie wiedeńskim, korzystał z uwag jakich mu Mickiewicz względem Rosyi udzielał. Mówiąc o Napoleonie oświadczył publicznie, że tę nowożytną epopeję nikt nie zdołałby trafniej przedstawić, jak obecny właśnie w audytorium poeta polski. Stary Zelter, przyjaciel Goethego, dorabiający nuty do niektórych jego pieśni, zawiadomił Excelencyę o nastąpić mających odwiedzinach Adama.

W Dreźnie odwiedził nasz podróżnik powieściopisarza Bronikowskiego, Tieka, twórcę szkoły romantycznej w Niemczech i Falkensteina, biografa Kościuszki, wreszcie zapoznał się z kochanym generałem Kniaziewiczem. W Pradze czeskiej poznał popularnego pisarza, Wacława Hanke, który Adama namawiał, by za przedmiot swej przyszłej poetycznej kreacyi, obrał Żyżkę. W Karlsbadzie doczekał się dnia 10 sierpnia przybycia Odyńca, z którym, zatrzymawszy się krótko w Chebie (Eger), nareszcie dnia 17 sierpnia 1829 r. stanął w Wejmarze nad Ilmą. Miasto to, liczące dziś niespełna 20.000 mieszkańców, pod koniec wieku ośmnastego liczyło nie więcej jak 500 domów, miało ulice ciemne, błotniste. Pani Stoël tak zcharakteryzowała to miasto: „jest to raczej wielki zamek niż miasteczko“, zatem podobne było do naszych Puław z tą jednak różnicą, że jak Puławy szczycić się mogły przepychem zewnętrznym, tak Wejmar górował życiem umysłowem. — Poeci nasi zastali pakiet od Szymanowskiej z listami rekomendacyjnymi do Goethego i synowej jego p. Otylii Goethe, do której też obaj natychmiast pospieszyli. Wkrótce nadeszły wizytowe karty od młodego Augusta Goethego. W sławnym parku Wejmarskim spoczęli nasi przyjaciele na ulubionej ławce Schillera. Na kręgielni, gdzie Odyniec przypadkiem zagałdnął jakiegoś starego krawca, usłyszeli z tegoż ust: „Ja, Schiller war ein süsser Mann, aber Herr Geheimrath von Goethe, der ist ein grosser Herr! **)

*) „Heglianizm bowiem, ubóstwiający rozum bezwzględny, był antytezą kierunku pojęć Adama“.
(Piotr Chmielowski).

***) Jul. Ursyn Niemcewicz notuje w swym pamiętniku (1804—1807), że go Goethe nie przyjął, wymawiając się konferencyą; „przestał on być autorem a został teraz ministrem i excelencyą“.

Na wieczorze u młodych państwa Goethych*) Adam był jak nigdy szarmantem, widocznie chciał się przypodobać i po mistrzowsku odegrał rolę. Dopomagały mu w tem sama p. Otylia i przyjaciółka jej, panna Papenheim, pra-prawnuczka sławnego z wojny trzydziestoletniej wodza. Każdy przedmiot rozmowy leciał w górę jak wolant a nikt upaść mu nie dał. P. Papenheim, bardzo mądra i ocytana, zarywała niekiedy na ton jakby nieco pedancki, ale Adam zręcznym wesołym żarcikiem umiał zmiękczyć sztywność rozmowy. Była tam mowa i o duszy i o sercu i o życiu i o sztuce i tysiącu różnych rzeczy bieżących, które w tej chwili świat zajmowały. Adam był o tych rzeczach doskonale poinformowany, bo przez ostatnie dwa lata czytał pilnie celniejsze europejskie dzienniki, mianowicie paryski Globe.

Było to rozkoszne trio prawdziwie wyższej światowej rozmowy. — Obecną jeszcze była siostra Otylii z mężem, dwu jakichś poważnych panów, Ekerman i Pencer. Z tymi Odyńcem złożył jakby chór niższy: promotorem zaś w nim był pan August Goethe, człowiek jowialny i realny, nie bujający po niebie, ale wesoły i jasno patrzący po ziemi, dowcipny, miły towarzysz; z Odyńcem przypadli jakoś obaj do siebie. Wtem służący oddaje p. Otylii list, który ona szybko przeczytawszy, z pośpiechem i rozpromienioną twarzą oznajmiła po francusku: papa przyjmować nas będzie jutro w południe.

Nazajutrz Odyńiec wstał wcześniej dla napisania listu. O godzinie dziesiątej służący p. Otylii, galonowany, przynosi dwa wizytowe bilety z prostym napisem „von Goethe“, a od p. Otylii liścik do Adama, w którym, ponieważ deszcz padał, obiecuje posłać o południu swój powóz i prosi na godzinę trzecią, gdzie i papa przybędzie. Z uderzeniem dwunastej elegancki powozik zatrzymał się przed hotelem „pod Słoniem“, kwadrans później wysiedli obaj Polacy u ogrodowej furtki wiejskiego domu Goethego, gdzie już czekał stary służący, który, przeprowadziwszy gości przez ogród, otworzył drzwi do domu, wpuścił i odszedł. Dom o piętrze, murywany, biały, opleciony liściami winogrodu. Poczekalnia obszerna, umeblowana skromnie po wiejsku z podłogą w deski nie w tafle. W kominku, umiecionym czyściutko jakby w nim nigdy ognia nie było, leżał jakiś świstek rozdarty na dwoje. Adam poznał

*) Odyńiec: Listy z podróży.

pismo Goethego, które widział w pamiętniku p. Szymanowskiej, sławnej pianistki *), był to jakiś urywek z czegoś o fizyce. Adam zapytał półgłosem Odyńca, czy mu serce nie bije? W istocie było to oczekiwanie, jakby jakiegoś nadzwyczajnego zjawiska. a sam Adam przypomniał, jak zazdrościł niegdyś p. Szymanowskiej, że Goethego widziała i z nim mówiła. Wtem słyszeć się dało stąpanie na górze. Po chwili otworzyły się drzwi i wszedł Jupiter! Kształt kolosalny, twarz imponująca, a czoło! w niem to właśnie jest owa Jowiszowość. Bez dyademu świeci ono majestatem. Oczy jasne i żywe, odznaczające się jeszcze osobliwszą jakby emaliowaną obwódką, która obie tęcze żrenic na około otacza. Nic podobnego nie widziało się u nikogo. Ubrany był w surducie ciemno-brązowego koloru, zapiętym od góry do dołu. Na szyi chustka biała bez kołnierzyka, złotą szpilką na krzyż zapięta. Jak zabłysk słońca z za chmury, dziwnie miły i uprzejmy. Uśmiech rozjaśnił surowość tej fizygnomii, gdy ledwo wszedłszy, przywitał swych gości ukłonem i podaniem ręki. „Przepraszam“, przemówił po francusku, „żem kazał Panom czekać na siebie; bardzo mi miło poznać przyjaciół p. Szymanowskiej, która i mnie zaszczyca swą przyjaźnią.“ Zwracając się do Adama oświadczył,

*)

An Madame Marie Szymanowska.

Die Leidenschaft bringt Leiden! — Wer beschwichtigt
 Beklommnes Herz dich, das zu viel verloren?
 Wo sind die Stunden, überschnell verflüchtigt?
 Vergebens war das Schönste dir erkoren!
 Trüb ist der Geist, verworren das Beginnen;
 Die hehre Welt, wie schwindet sie den Sinnen!

Da schwebt hervor Musik mit Engelsschwingen,
 Verflucht zu Millionen Tön' um Töne;
 Des Menschen Wesen durch und durch zu dringen,
 Zu überfüllen ihn mit ew'ger Schöne:
 Das Auge netzt sich, fühlt im höhern Sehnen
 Den Götterwerth der Töne wie der Thränen.

Und so das Herz erleichtert merkt behende,
 Dass es noch lebt und schlägt und möchte schlagen,
 Zum reinsten Dank der überreichen Spende
 Sich selbst erwiedernd willig darzutragen.
 Da fühlte ich — o dass es ewig bliebe!
 Das Doppelglück der Töne wie der Liebe.

Goethe.

iż wie, że to on jest na czele nowego kierunku, jaki literatura przybiera. „Wiem z doświadczenia, jak to jest rzeczą trudną iść przeciwko wiatru“. „My też wiemy z doświadczenia Waszej Ekscelencyi“, odpowiedział Adam, „jak wielkie geniusze wiatr ten w przechodzie zawracają za sobą“. Goethe skinął lekko czołem, jakby na znak, że rozumie komplement; dalej żałował, że bardzo mało wie o literaturze polskiej, i że nie umie żadnego słowiańskiego języka. „Ależbo człowiek ma tyle do zrobienia na świecie.“ Dodał wszakże, że już z dzienników wiedział o Adamie, i zna niektóre wyjątki z jego nowego poematu „Wallenrod“, które mu p. Sz. raczyła przesłać w tłumaczeniu niemieckiem panny Karoliny Jänisch. *) Wiedział też o wydanym przez Odyńca Alma-

*) Przekłady niemieckie dzieł Mickiewicza pojawiły się po raz pierwszy w r. 1828 w czasopiśmie „Leipziger Jahrbuch“, gdzie wydrukowano wyjątki z „Konrada Wallenroda“, tłumaczone przez Karolinę Jänisch. W „Blätter für litterarische Unterhaltung“ wyszła naprzód (w tymże roku) recenzja sonetów, w roku zaś 1830 obok szkicu biograficznego Adama, krytyczny pogląd na jego dotychczasowe dzieła. W następnych latach zajmowali się Mickiewiczem znakomitsi poeci niemieccy, jakoto: Gustaw Schwab, Fr. Gaudy, Alfr. Meissner, Justinus Kerner, Konst. Wurzbach. — Sonety krymskie tłumaczył 1833 G. Schwab w „deutsches Musenalmanach“, Piotra Corneliusa zaś przekład znajduje się w Reclama „Universalbibliothek“ 1869 Nr. 76. Jeszcze w r. 1833 wyszły „Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego“, tudzież części „Dziadów“, któremi zajmowali się najwięcej St. Pilat, Alb. Weiss i anonimy P. L. i F. N., aż je w r. 1878 wydał Dr A. Zipper. Werner i Nabelak wydali Konrada Wallenroda, Farysa i Grażynę razem p. t. Nordlichter, K. L. Kannegiessen samego „Walenroda“ 1834. Otton Koniecki zaś w r. 1855. Karl von Blankensee zamierzał wydać: Mickiewicza „Sämmtliche Werke.“ Niestety wyszła tylko część I: „Gedichte aus dem Polnischen“ 1836, między którymi także „Ode an die Jugend“. W tymże roku usiłuje R. O. Spazier przełożyć „Pana Tadeusza“, w którego treść wniknął lepiej dopiero słynny poeta Willibald Alexis. Wielką część „Pana Tadeusza“ przyswoił Niemcom A. Winklewski, najlepiej zaś oddał go w najnowszych czasach Zygmunt Lipiner, którego przekłady „Improwizacyj“ dawniej się pojawiły. Po ogłoszeniu w Lipsku w r. 1843 „Prelekcij Mickiewicza“ w przekładzie niemieckim przez K. Kurzanowskiego, nastąpiła długa przerwa w publikacyach, aż już po śmierci Adama raz jeszcze tłumaczą „Grażynę“ A. J. Bolek (1860), Weiss (1875), wreszcie Nitschmann (1880). Małej wartości były przekłady: ballad i romansów, Farysa, Grażyny i Wallenroda, wydane przez G. Kohna w Galicyi, 1884. — Najtrafniej z Niemców ocenił Mickiewicza Jan Scherr najpierw w „Poeten der Jetztzeit“ 1884, później w „Dichterkönige“. Tak on o Adamie się wyraża: „Jest on najpierwszym poetą nie tylko pomiędzy polskimi ale pomiędzy słowiańskimi, a „Pan Tadeusz“ największem słowiańskiej poezyi dziełem.“

nachu, Militeli, zawierającym utwory wszystkich żyjących poetów polskich i czytał także tłumaczenie Branki Litwina, chwalać żywość akcji i stylu, o ile sądzić mógł z przekładu. Adam dorzucił słów parę o Odyńcowych przekładach z Bürgera. W spojrzeniu Goethego dawał się dostrzedz wyraz uprzejmej dobroci. Kiedy zaś Adam na żądanie Goethego opowiadał dziwnie treściwie cały przebieg literatury polskiej, zestawiając ją z epokami historycznymi, w oczach Goethego wlepionych w Adama, widać było nie tylko głęboką uwagę ale i ciekawe zajęcie, jakie w nim to opowiadanie wzbudzało. W dalszym ciągu rozmowy Goethe twierdził, że przy coraz wyraźniejszym dążeniu do prawdy ogólnej i literatura w ogólności stawać się musi coraz bardziej powszechną; przystał jednak na zdanie Adama, że ona nigdy cech narodowych nie straci. Ztąd przyszła mowa o pieśniach ludowych. Z interesem słuchoł, co Adam a w części Odyniec mówili o różnicy w charakterze prowincjonalnych pieśni polskich; i to wszystko potem przy obiedzie przed drugimi powtarzał. Na tem był koniec rozmowy literackiej. Później pytał o projektach dalszej podróży, przy tem czule wspominając o Włoszech i Rzymie, zazdroszcząc im, że tam jadą, z kąd i on kiedyś za młodu wywiózł najmilsze wspomnienia. Dalej rozmawiał z Adamem o swoich znajomych w Berlinie, poczem znów powrócił do p. Szymanowskiej i wspomniął o kilku innych znajomych mu niegdyś Polakach, mianowicie o Janie Potockim i o księżnej Lubomirskiej, którym wielkie oddawał pochwały. Gdy już obaj goście powstali, aby Goethego pożegnać, oświadczył, że bardzo żałuje, iż dla deszczu nie może im pokazać swego ogródka; „ale będę miał przyjemność korzystania z towarzystwa Panów w czasie obiadu u mojej synowej“. Poczem podał każdemu rękę i gdy już byli na wschodach, uchylił jeszcze drzwi od salonu i powtarzał „do zobaczenia“!

„Niech go licho! jaki rozumny!“ był pierwszy wykrzyknik Adama, gdy zeszli ze wschodów. Odyniec potwierdził, że ma dowód na sobie, jak Goethe odgaduje, co się komu podoba, albo podobać może, „bo czyżby mnie samemu przyjść mogło do głowy, aby w dniu tym obok Goethego jakabądź inna gwiazda mogła wejść na horyzont moich myśli“.

W gronie gości, których zastali nasi u pani Otylii, byli państwo Voglowie — on hofrat i leibmedyk książęcy, ona piękność w pełnym słowa tego znaczeniu, istna królowa kwiatów, która

też nosi imię Róża. Pani Otylia przedstawiła tej pani obu Polaków, a p. August Goethe zapoznał ich z jej mężem, który wydał się zimny jak marmur. Były jeszcze inne dwie damy i panienka, wnuczka nieśmiertelnego Schillera. Oprócz znajomej już p. Papenheim i domowych w ogóle było u stołu około 16 osób, licząc w to także dwu synków p. Otylii od dziesięciu do dwunastu lat, z których jeden ma imię dziadka Wolfgang i jak sama matka mówiła, obiecywał być godnym jego. Papa Goethe wszedł o samej trzeciej w nowszym, zda się, surducie, ale tegoż samego koloru i chustce bielszej niż w domu, ale zresztą jednostajnie ubrany i w pogodnym jak się zdało humorze. Damy ruszyły się na jego spotkanie, on wszystkie ścisnął za ręce i z uśmiechem z nimi rozmawiał. Goethe zapytał syna Augusta, czy już panów poznał z obecnymi gośćmi, a wskazując sam na panienkę, rzekł: „A to jest wnuczka naszego Schillera“. Musiała ona być po córce Schillera, bo nosiła inne nazwisko. Widzieć w domu Goethego wnuczkę Schillera, to coś znaczy! — U stołu Adam siedział między Goethem a p. Otylią; Odyńcowi przypadło miłe sąsiedztwo p. Vogel z jednej a panny Papenheim z drugiej strony; piękna sąsiadka powiedziała wkrótce Odyńcowi, że bardzo lubi Polaków, których kilku poznała u wód, „mają oni coś poetycznego w sobie“ rzekła, z czego można było wnosić, że tej zalety nie spostrzegła w swych własnych ziomkach. Odparł więc Odyniec komplementem, że natura jak we wszystkim i wszędzie jest widać hojniejszą dla dam, gdyż widzi on i znajduje także gdzieindziej niemniej urocze niewiasty jak są w Polsce.

Ojciec Goethe, przerywając czasem rozmowę z Adamem, podnosił głos wyżej, czy to rozmawiając z dalszymi, czy jakby mówiąc do wszystkich, czego też wtedy w milczeniu słuchali. I tak opowiadał między innymi o dawnych żołnierzach niemieckich, których za młodu widywał w Strasburgu, jak stojąc na warcie na wałach, a położywszy na ziemi karabin, sami robili pończochę. A opowiadał to Goethe tak pociesznie, że nie podobna było nie zaśmiać się. W ogólności zdawał się być w żartobliwym humorze, ale były chwile, że się i poważniej odzywał. I tak odpowiadając p. Voglowi na jego twierdzenie, że w każdej nauce teoria winna i musi poprzedzać praktykę, utrzymywał Goethe, że praktyka zawsze iść obok powinna, bo nie jest ludziom dano tworzyć duszy bez ciała. Ekermanowi powtarzał słowo w słowo prawie to samo,

co słyszał od Adama o pieśniach ludowych. Powtarzanie słów cudzych musiał on mieć w zwyczaju, zapewne przez grzeczność.

Gdy następnie p. August pokazywał gościom piękny swój zbiór biustów różnych wielkich ludzi i swój mineralogiczny gabinet a w niem mianowicie wiele zębów rozmaitych zwierząt, zachowanych doskonale w kamieniach, Adam zrobił uwagę, że żaden przedpotopowy dentysta nie mógł posiadać piękniejszych. Goethe-mu tak się ten żarcik podobał, że zaraz zwróciwszy się ku damom z uśmiechem im to samo powtórzył.

Niebo tymczasem rozpogodziło się; podano projekt, aby przejść się nieco po parku, a pani Vogel, aby ztamtąd zająć do niej na herbatę. Pozostałe trzy pary obeszły wszystkie piękniejsze punkta parku i odpoczywały na ławce Schillera. Dobrze o zmroku zaszyły do państwa Voglów. Pani Róża była doskonałą artystką na fortepianie i w śpiewie. Nadszedł hammersänger książęcy p. Moltke, a głos obojga zachwycał cały wieczór. Tak dzień cały przeszedł uroczym. „W stolicy poezji pływa się jak szczupak w wodzie i to w wodzie słodkiej. Codzień można było z ławki Schillera widzieć Goethego, jak chodzi po swym ogródku; stąpało się po śladach Herdera, Wielanda, Schillera; słucha się pięknej muzyki słynnego Hummla, śpiewu Moltkego i pani Róży. Mimowoli wydobywa się Schillerowski wykrzyknik: „Das Leben ist doch schön“.

Żał było pomyśleć, że za dni kilka już miało się odjechać, ale pani Otylia wymagała koniecznie, by zostać przynajmniej do 28 sierpnia t. j. do osmdziesięcioletniej rocznicy urodzin Goethego. Mają się na tę uroczystość zjechać deputacye od uniwersytetów, teatrów i t. d. — Adam z Odyńcem byli dotąd jedynymi gośćmi. Po wieczorku u Voglów, który się higienicznie kończył już o godzinie dziesiątej, można było odwiedzić jeszcze państwa Goethych, gdzie zabawa trwała do północy. Pan August był szczególnie łaskaw dla Odyńca. Prócz wesołości i żartobliwości był w nim także poważny rozum, głębsze uczucie i zapał, tylko że się to okazywało u niego więcej przelotem, jakby wbrew woli jego, bo zaraz potem albo sam wszystko w żart obracał, albo starał się zatrzeć jakim wesołym conceptem. Dla pobożnego Adama był on z wielkim respektem, wołał zawsze barszkować sobie swobodnie z Odyńcem. Codzień prawie zachodził po niego zrana, aby iść razem na przechadzkę; po drodze zapraszał go do siebie na

cygaro po obiedzie. Wtedy figurowała zawsze na stole butelka Rüdeshheimer albo Liebfrauenmilch. Najczęstszym przedmiotem rozmowy Augusta z Odyńcem było wspólne im uwielbienie dla pamięci Napoleona, którego też wizerunki w różnych formach napełniały gabinet Augusta, co dawało niekiedy powód do dysput z panią Otylią jako żarliwą patriotką niemiecką i wielką przyjaciółką Anglików. Powróciwszy do hotelu usłyszał Odyniec w sali jadalnej głośniejszą niż kiedykolwiek rozmowę po francusku; ujrzał dwu jakichś nowych panów siedzących z Adamem i pijących kawę. Jeden z nich niskiego wzrostu, z bródką krótko strzyżoną i prawie żółtego koloru, liczący około lat 40-tu, drugi krzykliwy, wysoki, brunet, młodszy, z dużemi pałającemi oczyma i z długimi włosami spadającymi aż na szyję, wyglądający raczej na bursza niemieckiego: „Ależ bo nam chodzi o nazwisko jego: Mik..., Mik..., jakżeż się zowie wasz wielki poeta?“ Adam dał Odyńcowi znak, żeby milczał, a sam wmawiał we francuza, że zapewne ma na myśli Krasickiego. Niecierpliwy bursz z oburzeniem na to się odzywa: „Żeby też Polak nie wiedział nazwiska swojego wielkiego poety! Odyniec dusił się od śmiechu. Tymczasem Adam pożegnawszy francuzów odezwie się po polsku do Odyńca, że go czekać będzie na górze. „A to i pan Polak“ przemówił do Odyńca zaperzony francuz, „czy i Pan nie wiesz imienia swego największego poety?“ „Pan chcesz mówić zapewne o Adamie Mickiewiczu“, rzekł Odyniec. „Tak, tak, to jego nazwisko, o nim mowa.“ „Wszak to ten, co dopiero wyszedł“, odpowiedział Odyniec spokojnie. Francuz zaczerwienił się cały jak burak, zerwał się jak oparzony, wołając: „A to dobre, mój Boże! Tak jest, to rzeczywiście on, wszak mam portret jego w płaszczu“. Tymczasem i starszy towarzysz się ożywił i przystąpiwszy ku Odyńcowi zaprezentował się jako rzeźbiarz Dawid, który długo swoje poświęcił jedynie na uczczenie wielkich ludzi swojego czasu i że umyślnie przybył do Wejmaru, aby zrobić popiersie Goethego. Z kolei przedstawił Dawid kolegę, poetę Wiktora Pavie, poczem Odyniec opowiadał im szeroko o Adamie. Wtedy obadwaj prosili, aby ich zaraz zaprowadził do Adama.

Tymczasem Adam chodził szybko po izbie, pałąc ulubioną fajkę i puszczając z niej dym ogromnymi kłębami, co zawsze było u niego oznaką pracującej myśli. Dawid w serdeczny sposób się przywitał, gdy p. Wiktor wybuchał w zwykłych swych wy-

krzyknikach. Adam z pozornie obojętnego wzrósł od razu jakby w olbrzyma i sypnął iskrami jak wulkan. Dawid zachwycony na koniec prosił o pozwolenie, by mógł zrobić jego wizerunek w medalionie.

Na wieczorze u p. Otylii byli także proszeni p. Wiktor i Dawid, a był na nim również ojciec Goethe. Mówiono aż do znudzenia o kamieniach i ceglach a to gwoli rzeźbiarza Dawida i architekta p. Coudry. Goethe stał sam jak posąg, mężczyźni wkoło jak grupa kamienna, damy jak Galatee siedziały nieruchome z daleka tylko cicho do siebie szeptaając. Mówiono o samych głazach, poczawszy od biustów, posągów, pomników, przesuając się coraz wyżej i do tumów, wież, obelisków, piramid, aż do wieży Babel. Adam zadziwiał znowu ogromem wiadomości także i w tym przedmiocie. Gdy dowodził, że rzeźbiarstwo jako sztuka najbardziej plastyczna, najwyraźniej też znamionuje stopień umysłowego rozwoju w narodzie, Goethe słuchał go z wielkiem zajęciem i tylko zrobił uwagę, że prócz umysłowego rozwoju sama także natura materiału, który artyści mają do użycia, musi mieć wpływ konieczny na ogólny charakter utworów jak n. p. zbyt twardość egipskiego granitu należy bez wątpienia do przyczyn, że wszystkie z niego wykute posągi mają zawsze ręce przy sobie. Dla spodziewanych uroczystości jubileuszowych i przyjmowania gości Goethe przeniósł się do miasta. Przy obiedzie wydanym na cześć Dawida, poruszył tenże kwestye o sympatyach i antypatyach narodowych, opowiadając, jaki wpływ poezya Bajrona, Goethego i Schillera wywarły na oświeconą klasę we Francyi pod względem jej usposobienia do Anglików i Niemców. — We wszystkim, co Goethe mówił, czuło się myśl tak głęboką, wytrawną i jasną, że słuchając go wyraźnie się mądrzało. *)

*) Goethe był naturą na wskróś pedagogiczną. Całe życie poświęcił wychowaniu siebie i drugich. Główną jego zasadą było wychowywanie człowieka z wnętrza siebie samego, rozwój każdego według wrodzonej indywidualności. „Czego niema w człowieku, tego też z niego nie wydobędzie.“ Celem edukacyi — czyn, działanie, praca!

Alles kann der Beste leisten, der versteht und rasch ergreift. — Der Regenbogen spiegelt menschliches Bestreben, Am herrlichen Abglanz haben wir das Leben. — Dem Tüchtigen ist diese Welt nicht stumm. — Nur der verdient sich Freiheit wie das Leben, der täglich sie erobern muss. — Wer nicht mehr liebt und nicht mehr irrt, der lasse sich begraben. — Wär' nicht das Auge sonnenhaft, die Sonne könnt' es nie erblicken: Läg' nicht in uns

Wykazywał on, jak przyrodzone różnice, właściwe tak ple-
mionom jak i pojedynczym ludziom, wyzyskiwane przez interes
ludzi przewrotnych i namiętnych, zamieniają się z czasem w umy-
słach ciemnej gawiedzi w nieprzebyte granice, które tak rozdzie-
lają ludzkość, jak góry albo morza rozgraniczają kraje. Obowią-
kiem tedy byłoby powinno ludzi wyższych i lepszych tak godzić
i łagodzić stosunki narodów, jak ułatwiać żeglugę przez morza
i torować drogi przez góry. Wolny handel pojęć i uczuć podob-
nie jak zamiana produktów i wyrobów ziemskich równie po-
mnaża bogactwo i ogólny dobrobyt ludzkości. Że się to nie dzieje,
przyczyna jest nie w czem innem, jak w tem, że społeczeństwo
międzynarodowe niema dotąd pewnych zasad moralnych. — Z tej
rozmowy wywiązała się druga o położenia świata mianowicie Eu-
ropy w wieku 19-tym. — Goethe sądził, że wiek ten nie jest
po prostu dalszym ciągiem poprzednich, lecz że się zdaje być
przeznaczonym do rozpoczęcia nowej ery. Takie bowiem wielkie
wypadki, jakie zatrzęsły światem w pierwszych jego latach, nie
mogą pozostać bez równie wielkich skutków, chociaż skutki jak
kłosa z zasiewu powoli dojrzewają i rosną. Goethe niespodziewa
się ich wcześniej jak dopiero pod koniec wieku; twierdził on
bowiem, opierając się na doświadczeniu przeszłości, że wszystkie
wielkie wypadki dziejowe, wszystkie wielkie odkrycia i wynalazki,
nakoniec i sami ludzie wielcy przychodzili zazwyczaj na świat po
połowie albo przy końcu stulecia.

Wróciwszy do hotelu zastał Odyniec Dawida już robiącego
sylwetkę Adama. Adam ciągle rozmawiał z Dawidem i wydał
się w tej rozmowie wyższym niż Goethe. U Goethego sam rozum,
tu i rozum i zapał i jakby prorocze widzenie.*) Myśli, które wy-
powiadał Goethe, to jak twarde talary już w mennicy na zimno
wybite, przeciwnie myśli Adama płyną jak roztopiony metal,
który się w tobie samym rozplęwa. Dawid był zachwycony, z wła-
szcza, gdy rzecz szła o powołaniu Francyi. Prosił w końcu Dawid

des Gottes Kraft, wie könnt' uns Göttliches entzücken? — Trunken müssen
wir alle sein. Jugend ist Trunkenheit ohne Wein. Trinkt sich das Alter wieder
zur Jugend, so ist es wundervolle Tugend. Für Sorgen sorgt das liebe Leben,
und Sorgenbrecher sind die Reben.

*) „Jak w poezjach M. odbiła się przeszłość i strona uczuciowa narodu,
tak w jego poglądach społecznych znajdują się ziarna, które się rozwijają
mają w przyszłości.“

(P. Chmiel.).

Adama, by mu co przeczytał swego, rozumie się w pobieżnym tłumaczeniu. Adam wybrał Farysa. *) Dawid aż podskakiwał na krześle, ciekawy był dowiedzieć się, jakim sposobem utwór ten powstał. Opowiedział tedy Adam, że już przedtem czytał był kilka poezyj wschodnich; pewnego razu zaś wyszedłszy z proszonego obiadu w Petersburgu spostrzegł, że burza nadchodzi, dopadł więc doróżki i kazał pospieszać. Woźnica pędził, co koń mógł wyskoczyć, a ten pęd, turkot, świst wiatru, huk grzmotu, chęć pośpiechu, wreszcie obawa ulewy obudziły w nim samym senszacye Farysa. Przez noc wiersz był gotów.

Towarzystwo wyszło zwiedzać publiczne zakłady w Wejmarze. W bibliotece podziwiali prześliczny biust Schillera kolosalnej wielkości. Spokojność i zamyślenie, to wybitne cechy tej twarzy. Jaki kontrast z Goethem, w którym siła i duma przeważają. — Pan August korzystając z nieobecności ojca oprowadził swych gości po ogródku, którego starannym ogrodnikiem był sam stary Goethe. Wkrótce odbywać się miały uroczyste fety. Damy już kończą na gwałt różne robótki na wiązanie dla

*) Farys jest to obraz tak plastyczny, tak barwny, tak żywy, że raz odczytany nazawsze utkwic może w pamięci i wyobraźni, jak niezwykle zjawisko rzeczywistości. A gdy zważymy, że każdy szczegół budzić może całe szeregi domniemań, — gdy w głazach domyślamy się nieczułych samolubów, w sępach — ludzi okrutnych, w obłokach — rozmarzone istoty, w szkiele-
tach — całe pokolenia wygasłe, w uraganie — burzę namiętności lub gwał-
tów zewnętrznych, powstrzymujących rycerza nowej idei na drodze przez sta-
wianie różnorodnych przeszkód z obojętności, groźby, walki wewnętrznej lub
więzów zewnętrznych — wówczas jak wszelkie arcydzieło tak i „Farys“ do-
tyka najgłębszych uczuć w sercu człowieka. Jak „Oda do młodości“ zawarła
w sobie wyraz młodzieńczych dążeń ku ideałowi szczęścia ogólnego, osiąga-
nego potęgą zjednoczonych uczuć, tak Farys będący jej rozwinięciem w dobie
męskiej dojrzałości, zawiera powołanie do służenia temu samemu ideałowi
pomimo tysięcznych przeszkód, jakie w życiu dusza ognista, namiętna napo-
tkać może. Jak w „Odzie do młodości“ obiecywał poeta rychło zabłyśnięcie
słońca „zbawienia“ czy „wolności“, tak w Farysie po pokonaniu najstraszniej-
szego nieprzyjaciela, jakim jest słabość własna, oddycha poeta pełną piersią,
patrzy swobodnie naokoło, przenikając zwrokiem poza namacalny widnokrąg,
wyciąga miłośnie ramiona,

Myśl ostrzem leci w otchłanie błękitu,
Wyżej i wyżej aż do niebios szczytu.

Farys ma całą ludzkość na względzie. (Piotr Chmielowski „Adam Mickiewicz“, zarys biograficzno-literacki, tom I. str. 436).

solenizanta; szkoły sposobią się do wystąpienia z powinszowaniami, teatr do przedstawienia po raz pierwszy Fausta. W oberży pod słońcem panuje ruch nadzwyczajny. „Die Engländer sind schon da“, zwiastował kelner.

Całe towarzystwo Wejmarskie i z różnych stron przybyli obcy goście zapełniali rzęście oświetlone salony. Damy wszystkie jasno ubrane, mężczyźni w białych chustkach na szyi, po stolikach ogromne bukiety, wszędzie nastrój świąteczny. Goethe jak słońce, jak bożyszcze fety był centralnym punktem wszystkiego. Zwolna obchodząc salon, wszystkich uprzejmie witał. Do Polaków rzekł: „Es ist schön, dass Sie uns geliebt.“ Dopóki bawił w salonie, rozmowa szła jak gdyby spętana, a dopiero gdy odszedł około dziesiątej, gwar zaczął się stopniowo powiększać. Towarzystwo rozdzieliło się na dwie połowy. Adam pozostał przy damach i młodzieży, przodował w rozmowie. Obok niego występowali przybyli z Berlina poeta i artysta dramatyczny Karol Holtej i nieznośny Wiktor Pavie, nadęty, pretensjonalny. Adam chwalił się przed paniami, że ma sposoby czytać w myślach drugich i odgadywać najskrytsze tajemnice ich serca. Zaproponował następną próbę: Panie miały złożyć na tacy każda najulubieńszy swój pierścionek, którego nigdy nie zdejmowała, on zaś odgadnie, który do której należy i co która myśli i czuje. Myślano, że to żarty, ale gdy się Adam nie cofał, zawahały się, czy się poddać takiej próbie. Adam siedział na miejscu milczący; gdy zaś już kilkanaście pierścionków na porcelanowym leżało talerzu, powstał zwolna z miną poważną i z talerzem odszedł na stronę. Nastąpiła chwila ogólnego oczekiwania. Adam stał z daleka od wszystkich, twarzą obrócony ku oknu i przy lampie oglądał pierścionki, co trwało minut dziesięć. Nagle odwrócił się i wielkim krokiem postąpił ku damom. Twarz jego była zmienioną, podobnie jak kiedy w Wilnie improwizował; głos jego był przytłumiony. Z wyrazu twarzy osób, do których mówił, widać było, że w słowach jego musiała być prawda. „Es ist doch wunderbar“, zawołali wszyscy. *) Adam mówił później na seryo o tajemniczych potęgach natury i ducha ludzkiego. Potwierdził to Dawid przytoczeniem kilku faktów z życia Napoleona, który wierzył w świat tajemniczy.

Nadszedł wreszcie dzień najuroczystszy. Cudowny był wschód

*) Karl Holtei „40 Jahre“ VI. 133. i Melanges posthumes II. 494.

słońca, o czem też jedna z festynowych piosnek wzmiankę czyni słowami :

Diese schöne Morgenröthe
 Hat einst unseren, unsern Goethe
 An des Tages Licht gebracht.

Już wczas rano wszedł Dawid, aby kończyć sylwetkę Adama, a wkrótce po nim drugi sąsiad, Holtej. Nastąpiła przeszło dwugodzinna arcyciekawa rozmowa o bieżącej literaturze europejskiej, zwłaszcza poezyi pod względem samychże osobistości, które w obecnej chwili w rękach swoich piśmiennictwo trzymali. Dawid znał najdoskonalej wszystkich koryfeuszów pióra w Paryżu, Holtej wszystkich w Niemczech, Adam w Petersburgu i Moskwie a już nikt lepiej nad Odyńca nie znał przeciwnych sobie obozów klasyków i romantyków w Warszawie i Wilnie. Walka ta była powszechną w Europie. Wszędzie treść upominała się o pierwszeństwo przed formą, prawda przed sztuką. W umyśle Odyńca złożył się taki obraz charakterystyczny: Na zachodzie europejskim po zgasłym już słońcu błyszczy jeszcze żywym ogniem Lord Bajron; na przeciwnym wschodzie promieniejąca jutrzienka, to Adam; księżycem w pełni i u zenitu swej drogi, to Goethe; kometa mglisto-płomienisty, to Wiktor Hugo; zorzą zaś północną Puszkina. Poza temi gwiazdami idą gwiazdeczki pomniejsze i spadające meteory. — Taką rozmowę przerwała niespodziewana wizyta słynnego astronoma Queteleta, przybyłego z żoną z Brukseli umyślnie na obchód urodzin Goethego. Może to pierścionek pani Quetelet spowodował zbliżenie się jej męża do Adama. W rozmowie z nim potracił Adam o horoskop, który Goethe kiedyś układał dla siebie z położenia planet w chwili przyjścia swego na świat. Pan Quetelet nazwał astrologią piastunką astronomii, tak jak alchemia była matką dzisiejszej chemii. Adam myśl tę dalej precudownie rozwijał: jak wszystkie najważniejsze odkrycia uczynione były jakby przypadkowo. I tak astrologia szukała na niebie rozwiązania zagadki przeznaczeń, alchemia na ziemi kamienia mądrości, którego symbolem było złoto. A oto chemia odkryła sekret pomnożenia bogactwa przez udoskonalenie przemysłu, ku czemu znów astronomia, ułatwiając żeglugę i handel wiele pomogła. — Kolumb szukał tylko krótszej drogi do skarbnicy ziemskiej, do wschodnich Indyów, spodziewając się za pomocą uzyskanych ztamtąd bogactw naprzód wykupić od nie-

wiernych grób Zbawiciela — tymczasem odkrył, czego nie szukał — świat nowy.

Kiedy tak rozprawiano się o poetach i gwiazdach, jakby dla złożenia harmonijnej całości wszedł mistrz harmonii, słynny kompozytor Hummel, prowadząc z sobą jeszcze jednego poetę Riemera, dość znacznego na parnacie niemieckim, a w rozmowie bardzo miłego. Ci dwaj byli już w drodze do Goethego, który po przyjęciu oficjalnych deputacyj miał w południe przyjmować zacząć pojedynczych gości. — Ponieważ w apartamencie polskim było wszystkiego jeno pięć krzeseł, przeto Adam i Odyniec siedzieć musieli każdy na swoim łóżku. Ale sam Sokrates mógł być zadowolonym, widząc izdebkę swoją napełnioną takimi ludźmi.

Była godzina wpół do pierwszej, kiedy nasi stanęli u progu Goethego. Przez drzwi sieni na oścież otwarte, blask słońca padał wprost na wyraz: „Salve“ wyłożony mozaiką w podłodze. Skoro Goethe ujrzał wchodzących, zaraz z pośrodku koła mężczyzn otaczających go postąpił ku Polakom, podał rękę i na krótkie słowa życzeń odpowiedział: „Dziękuję Panom, serdecznie Panom dziękuję!“ Na stoliku pod zwierciadłem rozłożone były różne roboty damskie i spory stos powinszowań, wierszy i listów. Ale głównym przedmiotem ciekawości był list króla bawarskiego Ludwika, który sam był poetą. Wspomina on o pamiętnej chwili, gdy przed dwoma laty sam odwiedził dom Goethego, obecnie życzy mu, aby stu lat doczekał; w końcu prosi o przyjęcie na wiązanie kopii świeżo odkrytego posągu, mającego wyobrażać jednego z synów Nioby; wreszcie dodaje prośbę o wskazanie mu domu, gdzie Goethe bawiąc w Rzymie mieszkał „bo wszystkie najdrobniejsze rzeczy dotyczące wielkich mężów są ważne.“ Podpis: — Ihr bewundernder Ludwig. — Obu Polaków i Dawida sam Goethe zaprowadził ku temu posągowi, unosząc się nad pięknością szczegółów i całości. Zdaje się, że ten martwy posąg bardziej go ożywia, aniżeli żywi goście.

Obiad festynowy był osobny dla dam ze solenizantem na czele, wszyscy zaś mężczyźni, biorący udział w festynie, zbrali się na składkowy obiad w oberży zwanej „Zum Erbprinzen“. Cudzoziemcy jako obcy w Niemczech t. j. Dawid, Quetelet, pan Wiktor i dwaj Polacy zostali zaproszeni gratis na koszt mieszkańców Wejmarskich.

W stosownie udekorowanej sali zasiadło osób przeszło 40.

Wszystkich przejmował jeden duch i jedna myśl, jedno uczucie. Był to jak gdyby jaki wesoły a przytem jednak głęboko religijny obrzęd domowy, dowodzący tej prawdy, że nie samym chlebem ale raczej słowem i duchem człowiek żyje i prawdziwie się nasycą. Naprzód przemówił kanclerz Müller, wymieniając cel i znaczenie tej fety; następnie po każdej potrawie szły to pieśni przy towarzyszeniu muzyki, to czytanie adresów i wierszy. Delegowany od uniwersytetu w Bonn odczytał wiersz sławnego profesora Wilhelma Schlegla. Z piosnek najczulszą była odśpiewana przez samego jej autora Holteja, który odśpiewując ją ledwo się mógł wstrzymać od łkania. Pan August Goethe, ku któremu się wszyscy mowcy i śpiewacy zwracali, jako ku zastępcy ojca, przyjmował hołdy z prawdziwem synowskiem rozrzewnieniem.

Przed zaczęciem tej uczty Adam i Odyniec stali się mimowoli powodem ogólnej wesołości. Gospodarz Müller uprzedził Odyńca, że każdemu z gości wskazać ma miejsce u stołu kartka z napisem nazwiska osoby, przywiązana do krzesła. Odyniec obszedł raz i drugi stół cały dookoła, ale nigdzie nie spotkał się z nazwiskami ani swoim ani Adamowem. Odwołał się więc do kanclerza, który również zdziwiony zwrócił się znów do kogoś, któremu widać rzecz była polecona. Pokazało się w końcu, że zamiast nazwisk polskich, Niemcowi trudnych do napisania, były tylko kartki z napisami: Pole Nr 1. i Pole Nr 2. To dało powód do śmiechu; panie później pytały z ciekawością, który z panów Polaków był Herr 1. a który Herr 2.

Dnia następnego obiad u państwa Goethych był na cześć Queteleta, złożony incognito tylko z najbliższych przyjaciół miejscowych i cudzoziemców. Już wczesnie rano wpadł znowu Dawid, by skończyć sylwetkę Adama, a wślad za nim przybył jakiś mały człowieczek z ogromną hiszpanką, który Adamowi wręczył bilecik. Adam zaczerwienił się, bo był to liścik własnoręczny od ojca Goethego, w którym tenże prosił, aby posłanemu malarzowi pozwolił zdjąć dla niego swój portret. *) Dawid oświadczył, że obaj

*) Herr Mickiewicz ist höflichst ersucht dem Überbringer des Gegenwärtigen, Herrn Schmeller einige Stunden zu gönnen, um das Portrait eines so interessanten Gastes zu nehmen; auch wegen der Zeit mit demselben einige Verabredung zu nehmen.

mogą razem robić każdy swoje. Usadowili więc Adama na krześle jak pannę młodą do trefienia włosów a sami na przedzie przy stoliku, jeden go lepił, a drugi rysował.

Sylwetka Adama nareszcie skończona, biust Goethego także na ukończeniu. Podobieństwo uderzające, czerwona masa tem wyraźniej uwydatnia charakter fizygnomii. Dodać tylko temu kolosowi orła czy pioruna a będzie to najdoskonalszy wizerunek Jowisza, Perkuna lub Odyna, zawsze jakiegoś pogańskiego bożyszcza. Wpatrzmy się w sylwetkę Adama, która tak podobna jak dwie krople wody. Gdyby Dawid chciał kiedy zrobić jeniusza poezyi nowożytnej, nie miałby już potrzeby szukać modelu w obłokach. Wprawdzie i z fizygnomii Schillera możnaby wzięść niektóre rysy, tylko że Adam młodszy i piękniejszy.

U stołu cała rozmowa, którą głównie sam Goethe zagajał, toczyła się prawie wyłącznie o naukach przyrodniczych. On sam mówił, że przedmiot ten powinien być najinteresowniejszym dla każdego myślącego człowieka. „Skarby natury są to skarby zakłete. Kiedy dysputuję z człowiekiem, nigdy całkiem pewny nie jestem, kto z nas ma słuszość, ale dysputując z przyrodą, wiem z góry, że słuszość jest po jej stronie.“ Wszystko, co Goethe mówił, to jasne, ale właśnie ta jasność jak zimowa pogoda tchnęła słuchacza przeraźliwie mroźnym chłodem. *) Adam siedział nasepiony, milczący; może sobie w duchu powtarzał wiersz z „Dziadów“, który Gustaw z ironią powiada:

Więc żadnych niema duchów?
Świat ten jest bez duszy?
Żyję, lecz żyję tylko jak kościotrup nagi?
Albo jestto coś nakształt wielkiego zegaru,
Który obiega popędem ciężaru?“

Ale czyżby taki człowiek jak Goethe mógł nie wierzyć, że musi być gdzieś przecie ktoś, co zawiesił wagi.

„Widzisz świat w proszku, w każdej gwiazd iskierce, nie znasz prawd żywych, nie obaczysz cuda? Czucie i wiara silniej

*) „Przyroda nie ma ani jądra ani łupiny; każda część obok innych za równie ważną poczytywaną być winna. Kamienie, rośliny i zwierzęta są w równej mierze panami powierzchni ziemi, jak i ludzie, są równouprawnione, rozmawiają ze sobą nieznaną człowiekowi mową i nie o nim jako panu swoim nie wiedzą. Jest nad nami jakaś władza losowa, która, pozorną wolność ludzi czyni niemożliwą. Los jednostki, to fala wielkiej rzeki, której wznoszenie się i opadanie podlega prawom, naszemu poznaniu nieprzystępnym.“

mówią do mnie niż mędrca szkiełko i oko, choćby nawet takiego mędrca jak Goethe". *) I cóż powiedzieć o Fauście? Wszystkie szczegóły są tam przedoskonałe, ale ogarnienie całości myśli sprawia nader przykre wrażenie. Nie wiedzieć, czy to satyra, czy ironia? I z czego? Czy tylko ze szkolnej mądrości, czy także z moralnych prawd całej ludzkości?

Już w łóżku leżąc Adam zaczął coś mówić o Fauście, paląc przy tem ulubioną fajkę. Na zapytanie Odyńca, czemuby nie pomyślał o napisaniu Twardowskiego, odpowiedział śmiejąc się, że wiele razy istotnie przemyślał nad tem, zwłaszcza kiedy był w wesołym humorze, bo nasz Twardowski musiałby być przez pół jowialnym. Ta jowialność mogłaby być w ustawicznych kłopotach djabła o duszę swojego pupila, która mu się co chwila chce wymknąć. Twardowski chce tylko tego jednego, aby mógł robić wszystko, co mu się podoba, bez żadnej innej przyczyny prócz zachcenia — i dla tego tylko zapisuje się djabłu. Tymczasem na każdym kroku spotyka się z kimś albo czemś takim, co go ku dobremu pociąga; i djabeł musi wysilać się na sztuki, aby go wnet od tego odwrócić, co mu się też bez trudności udaje. Największy jednak ma kłopot ze szczerą, niezachwianą miłością matki. Skutkiem tego wszystkiego nie idzie wprost na potępienie, ale jak dotąd chwiał się tylko między złem a dobrem i ani do złej woli ani do skruchy nie doszedł, tak zawieszony w powietrzu, pomiędzy życiem a śmiercią, pomiędzy niebem a piekłem, oczekuje na sąd ostateczny.

Oto jest główna osnowa, na tle której, rzekł Adam, dałyby się także pomieścić najrozmaitsze obrazy z obyczajów i życia naszego. I opowiedział przytem parę scen sejmikowych, to parę figlów szatańskich tak śmiesznych, że się Odyńiec do łez prawie uśmieł. — Ale tego wszystkiego Adam pisać wcale nie myślał,

*) **Rozum i wiara.**

Rozumie ludzki!

Wzdymasz się, płaszczysz, czernisz się i błyskasz,
 Otchłanie ryjesz i w górę się ciskasz,
 Powietrze ciemnisz chmurami mokremi,
 I spadasz z gradem. — Tyś zawsze na ziemi! —
 A promień wiary, który niebo wznieca,
 Topi twe krople, zapala twe gromy,
 I twe pogodne zwierciadła oświeca;
 Ach! Ty bez wiary byłbyś niewidomy.

i śmiejąc się porównał siebie z Wallensteinem Schillera, który tylko dla tego planuje, układa to i owo, nie mając zamiaru wykonać, aby przez to tylko moc swoją poczuwać:

„Es macht mir Freude, meine Macht zu kennen.“

„Rozkosz mi sprawia moc poczuwać swoje.“

Przyszła Adamowi nagle fantazya, żeby Odyniec dokończył jego „Tukaja“. Po niejakiem oporze skromności, Odyniec przylgnął do tej myśli i wziął ją tak gorąco do siebie, że usnąć nie mógł, a tu ani czasu nie było, aby się w tej rzeczy rozpatrzeć, bo o godzinie szóstej, zatem już za pół godziny jechać mieli z Dawidem i p. Wiktorem do Jeny, dla obejrzenia pola sławnej bitwy napoleońskiej; a i miasto też warte widzenia, jako stolica głośnego na cały świat uniwersytetu, którego rektorem był podówczas historyk Luden, autor dziejów średniowiecznych. — Ledwo towarzystwo wysiadło w Jenie w oberży, Odyniec zamyślony i rymujący wyszedł sam na ulicę. Nie uszedł stu kroków, a tu trzech akademików przed nim. „Verzeihen Sie, meine Herren“, zagadnął ich Odyniec, „jako cudzoziemiec proszę mi wskazać główny punkt miasta.“ Zawiązała się rozmowa. Odyniec powiada, że przyjeżdżają z Weimaru „mit dem berühmten französischen Bildhauer David!“ „Sind Sie vielleicht der polnische Dichter?“ „Ich nicht“ odpowiedział Odyniec, „ale mój towarzysz“. Najstarszy z akademików, filolog, a może i poeta, p. Baltzar, opowiadał dużo o uniwersytecie, który wtenczas liczył 619 uczniów, oprowadził całe towarzystwo po mieście, w końcu wprowadził do wspaniałego z wierzchu kościoła w stylu gotyckim, który wewnątrz wyglądał jak koncertowa sala, zastawieniem rzędem krzeseł. Zaszli wreszcie na rozległe pole bitwy. Dawid miał z sobą jej plan i szło mu głównie o miejsce, na którym Napoleon stał. Adam był zamyślony, milczący, i dopiero wracając rozgadał się z Dawidem. — Po obiedzie poszli wszyscy z wizytą do Ludena. Przyjął ich najuprzejmiej, tem bardziej, że już od kanclerza Müllera wiedział o bytności Dawida i Adama w Wejmarze. Uczony profesor liczył może lat 50, fizygnomia poczciwa, szczerą. Adam znał jego „historią wieków średnich“, co go widocznie ucieszyło. Pytał o Goethego, mówił dużo o świetnych dawnych czasach wejmarskich, gdy Goethe młodzian, elegant, dworak i nieodstępny towarzysz i przyjaciel również młodego Wielkiego księcia, Karola Augusta, dwór i miasto dowcipem i wesołością ożywiał, na balach i balikach do

upadłego tańcował, w biały dzień razem z księciem klaskał z bicza na rynku, o północy przy świetle pochodni ślizgał się na łyżwach, sypiał w lesie, kąpał się w grudniu, polował na niedźwiedzie, nie opuszczając przy tem pracy naukowej i poważnych urzędowych zatrudnień, a wiersze właśnie wtedy sypiąc jak z rękawa. A toaleta jego wtedy kubek w kubek ta sama, w którą ubrał swego Wertera: Frak błękitny z długimi połami, żółte zamszowe spodnie, buty ze stryflami, do tego pudrowana peruka z harcapem. Luden wiedział o tem wszystkiem z opowiadań Wielanda. — Jakżeż inaczej przedstawiał się teraz Goethe! Wiek go pochylił; od śmierci Schillera świat go nie cieszył; dawno nie żyli też Herder i Wieland; bitwa pod Jeną, poczem najazd Francuzów mocno nim wstrząsły; żonę pochował; w roku 1825 zgorzał teatr wejmarski, przybytek jego 30-letniej żmudnej pracy; najdotkliwszym zaś ciosem była dlań śmierć wielkiego księcia, jego najserdeczniejszego przyjaciela w r. 1828. Mając przed oczyma dzisiejszego Goethego, przychodziło Odyńcowi na myśl owo miejsce z pieśni ostatniego Minstrela, w którym stuletni mnich, patrząc na młodego rycerza

„Wspomniał sam siebie, jak w zbroi promiennej,
 Z krzyżem na piersiach, wesoły
 Na morzu z fali urągał bezdennej,
 Lub koniem ścigał sokoły.
 Wspomniał — i kijem podpierając kroki,
 Schylony, drżący, pokorny,
 Wiódł gościa, kędy kruzganek wysoki
 Otaczał ogród klasztorny.

Adam każde nowe pokolenie ludzkości przyrównywał do nowej dywizyi wojska, wchodzącej na linię bojową. Żeby zamiast pomocy nie sprawiać nieładu, musi ona słuchać rozkazu wodza, który bitwą od początku kieruje i do jego się planów stósować. Plan odwieczny, który ludzkość prowadzi, leży w sprawiedliwości i w prawdzie, którą ludzkość instynktowo poczuwa. Przekroczenie ich albo opieranie się im zarówno jest maroderstwem, którem każdy na swą rękę rabuje.

Turkot kół po bruku wejmarskim zagłuszył dysputę. Przebrawszy się co żywo pod Słoniem, wszyscy czterej poszli na wieczór do Państwa Peucer. Był to wieczór dla nich i wesoły i smutny. Wesoły, póki się nie pomyślało o wyjeździe. Ale jest to osoblwsze uczucie widzieć około siebie kilkadziesiąt osób znajomych,

miłych i życzliwych i pomyśleć, że za godzinę rozstaniesz się z nimi i już ich nigdy pewno w życiu nie zobaczysz. To też pożegnanie było jak na śmierć. Pozostaje jeszcze pożegnalny obiad u Państwa Voglów i wieczór pożegnalny u Goethych.

Wejmar wart jest nazwy Aten niemieckich, nie dla świetności albo ruchu miasta, bo to miścina skromna, cicha, ale dla umysłowego a raczej estetyczno-poetyckiego wykształcenia mieszkańców, mianowicie płci pięknej. I rzecz to naturalna: od pół wieku słynie Weimar wyłącznie jako ognisko poezji i siedlisko jej arcy mistrzów, i tym jedynie tytułem ściągał mnóstwo pielgrzymów i gości krajowych i zagranicznych. Do niewiast należy robić wszędzie honory domu. Jakże więc byłoby dziwnie, gdyby uprzejme tutejsze gospodynie nie znały same i nie umiały oceniać tego, czemu z daleka hołd złożyć przychodzą. To też znajomość arcydzieł mistrzów swoich stanowi pierwszy rozdział edukacji panien Wejmarskich, a wpływ jej od pierwszej młodości na wrodzoną ich sentymentalność i tkliwość pędzi je i rozwija w kwiat poetycznego uczucia. Jak w oranżeryi wonią kwiatów tak się tu wszędzie poezją oddycha. Przepychu elegancyi nigdzie ale wdzięk elegancyi wszędzie.

Do estetycznego nastroju jako głównej cechy Wejmaru, przyczynił się w znacznej części teatr, który nigdzie może na kuli ziemskiej nie spełniał tak sumiennie wysokiego swego artystyczno-poetyckiego zadania. Przez lat wiele kierownikami jego byli Schiller i Goethe, ostatni z nieograniczoną dyktatorską władzą, nadaną sobie przez wielkiego księcia. Głównym celem obu tych świątłych kierowników było, aby teatr z miejsca chwilowej tylko zabawy przemienić jakby w świątynię poezji i sztuki a sztukę samą uczynić nie służebnicą ale mistrzynią gustu publiczności. Z tej przyczyny teatr wejmarski był w zupełnej sprzeczności z innymi teatrami Niemiec i chociaż pod względem materyalnych zasobów stał niżej od innych, ale zato przedstawienie na scenie wejmarskiej uważane było przez autorów za cel ambicyi i chwały a sąd publiki tutejszej był albo hasłem powodzeń lub też wyrokiem upadku sztuki. Lubo zaś od lat wielu, bo od śmierci Schillera w roku 1805, Goethe zrzekł się dyrekcyi teatru i nigdy w nim odtąd nie bywał, nadany przez niego kierunek tradycyjnie utrzymał się i wpływał niezawodnie na nastrój ducha publiczności wejmarskiej.

Ale nie sam dramat życia nosi tu poetyczną cechę, jego epilog cmentarz może wybitniej się nią odznacza niż wszystko inne. Właśnie Wejmar poetycznością swojego cmentarza góruje nad całemi Niemcami. Nie masz tu zgoła wysoko sterczących pomników ale tylko albo płaskie kamienie albo też niskie krzyżyki, całkiem girlandami pokryte. Ale i sama myśl założenia nowego cmentarza wykwitła naprzód z grobu poety to jest z grobu Wielanda, który ostatnie lata życia przepędził w pięknej swej willi w Osman-städt o milę od Wejmaru i kazał się pochować tamże w ogrodzie, który sam założył i uprawiał, a to obok żony swej z jednej, a przyjaciółki ich Zofii Brentnno z drugiej strony. Wielki książę Karol August był wychowawcem Wielanda. Pomysł tegoż tchnął księciu pierwszą myśl założenia nowego cmentarza, gdzie naprzód na wzgórzu wśród równiny kazał wymurować dla siebie i rodziny grób familijny z piękną rotundą na wierzchu. Już sama ta myśl, aby grób panujących był w pośrodku grobów poddanych, ma wielkie tak poetyczne jak i chrześcijańskie znaczenie. Ale nie koniec na tem. W sklepie grobowym pod rotundą wszystkie książęce trumny ustawione są około ściany, na środku zaś wznosi się jakby murowany katafalk z miejscami tylko na trzy trumny. Najwyżej w pośrodku stoi od roku trumna samego założyciela, Karola Augusta, purpurowym aksamitem obita. Stopniem niżej, po lewej stronie obok czarna trumna Schillera. Próżne miejsce po stronie prawej czeka na Goethego. Nie podobna opisać wrażenia, jakie sprawiły na podróżnych Polakach widok i dotknięcie się trumny Schillera. Adam ukląkł za przykładem Odyńca a żona dozorczy, która ich za osobnem pozwoleniem marszałka dworu wprowadziła do tego podziemia, dzieliła widać szczerze ich rozrzewnienie. Monarcha protektor w środku dwóch największych poetów swego narodu, przyjaciół pomiędzy sobą, którzy w części jego opiece jak nawzajem on ich geniuszowi nieśmiertelną swą chwałę winnymi się stali — czyż to nie jest najwymowniejszy i najpoetyczniejszy zarazem grób na kuli ziemskiej, z wyjątkiem chyba grobu na wyspie św. Heleny (?).

„Z obu zaś, na świat cały,
 Jeden głos się przebija:
 „Tak się idzie do chwały,
 I „tak chwała przemija“.

Sic itur ad astra, sic transit gloria mundi.

Pożegnalny obiad u państwa Voglów i pożegnalny wieczór u państwa Goethych były wyłącznie dla obu Polaków urządzone. Przy obiedzie figurował aż szampan na toast: „Auf glückliche Reise!“

Odyńcowi przypomniła się studencka komedyjka Tomasza Zana(?), pod tytułem „Pirożki gryczane.“ Otóż sprzedający w niej owe pirożki Niemiec opowiada zebranych około niego studentom pierwszy swój wyjazd do szkoły. Treść była taka: Ojciec płacze — on nic; matka płacze — on nic; siostry płaczą — on nic; i już siada na kałamażkę, aż w tem pasące się na dziedzińcu cielę, jak nie beknie żałośnie imię jego — pękł hart odwagi czy głupoty malca i musiał powrócić do izby, aby się przy matce wypłakać. Otóż dziś omal i z Odyńcem nie stało się jak z owym żakiem, gdyby mógł przy kim jak on się utulić. Ten i ta mówi o rozstaniu — on nic; ten i ta patrzy się smutnie — on nic; aż nareszcie przed samym już wyjściem z obiadu, poszedł pożegnać papugę. Od pierwszych dni poznania papugi chciał i zaczął ją Odyńiec uczyć kilku frazesów po polsku, które bardzo wyraźnie ale po niemiecku wymawiała; ale za to jej pani, dopomagając Odyńcowi w tej pedagogice, nauczyła się doskonale i wymawiała prześlicznie; papuga zaś, którą Odyńiec przy tem karmił owocami i cukrem, tak dalece się z nim oswoiła, że go za każdym widzeniem z wyraźnem ukontentowaniem witała. Tym razem jakby przeczuwając rozstanie, na apostrofę jego: „Leb' wohl Papagei!“ tak się zaczęła wdzięczyć, przechylając główkę i tak recytować z kolei wszystkie swoje najczulsze frazesa, iż myśl, że je po raz ostatni już słyszy, tak go jakoś niespodzianie schwyciła, że aż musiał wyjść śpiesznie do drugiego pokoju, aby z tego wrażenia ochłonać.

Na wieczorze u pani Otylii papa Goethe przyszedł po godzinie ósmej i bawił około dwóch godzin. Przez cały ten czas rozmawiał najwięcej z Adamem, ale w tonie bardzo łaskawym i na wpół żartobliwym. Ośmielony łagodnym jego spojrzeniem, odważył się Odyńiec przedłożyć mu prośbę, którą już przedtem Adam poruczył był pośrednictwu pani Otylii, to jest prosić go o własnoręczny podpis swego imienia i o dwa zużyte pióra. Uśmiechnął się stary i skinął czołem, a stojący tuż obok Adam dodał: iż będzie to najdroższą dla nich obu pamiątką na całe życie. Nowy uśmiech i nowe przyzwalające skinienie; poczem zaraz

o czem innem zagadał. Kiedy zaś już przy pożegnaniu raz ostatni podał Odyńcowi rękę, ten ją ujął ze szczerem wzruszeniem, prosząc go o błogosławieństwo. Goethe ujął go za oba ramiona i pocałował w czoło; tymże samym sposobem pożegnał Adama, który go także pocałował w ramię. Pani Otylia powiedziała, że to jest osobliwszy dowód łaski i że nie pamięta, żeby ją komu z obcych kiedykolwiek okazał. Odchodząc wziął świecę ze stołu i stanawszy we drzwiach odwrócił się raz jeszcze i jakby od ust rękę ku nim skinął. Drzwi się zamknęły — i już go nigdy tułacze polscy nie ujrzą. W dziesięć minut wnuk jego starszy przyniósł dwie złotobrzeżne kartki, jak do pamiętnika z napisanym już dawniej wierszem na każdej charakterem niemieckim z podpisem: Goethe, na których tylko data świeżo była dopisana — oraz dwa pióra, starannie w kształcie iglicy, cieńszym końcem w środek włożone. *) Czterowiersz na kartce Odyńcowej był taki:

Diese Richtung ist gewiss:
Immer schreite, schreite!
Finsterniss und Hinderniss
Bleiben dir bei Seite!

Co w przybliżeniu naprędce dało się przetłumaczyć po polsku:

„Chcesz dojść celu — jedna rada:
Zawsze naprzód idź a idź!
Z drogi pierzchnie ci zawada,
Ciemność cię nie zdoła zemić.“

Do końca życia przechowywał Adam w swych papierach wiersz Goethego, spisany na złotobrzeżnej kartce: **)

Des Menschen Tage sind verflochten,
Die schönsten Güter angefochten,
Es trübt sich auch der freiste Blick;
Du wandelst einsam und verdrossen,
Der Tag verschwindet ungenossen
Im abgesonderten Geschick.

Wenn Freundes Anblick dir begegnet,
So bist du gleich befreit, gesegnet,
Gemeinsam freust du dich der That;
Ein zweiter kommt sich anzuschliessen,
Mitwirken will er, mitgeniessen,
Verdreifacht so sich Kraft und Rat.

*) W r. 1849 dał je Mickiewicz Pruszyńskiemu, ten Wodzickiemu, po którego śmierci dostały się kuzynie żony. (Mel. posth. II. 496.).

**) *Mélanges posthumes*. I. 212.

Von äusserm Drang unangefochten,
Bleibt Freunde so in Eins verflochten,
Dem Tage gönnet heitren Blick,
Das Beste schaffet unverdrossen!
Wohlwollen unsrer Zeitgenossen,
Das bleibt zuletzt erprobtes Glück.

Weimar 28 August 1829.

J. W. Goethe.

Po polsku :

Dni życia dziwnie są splecione,
Najdroższe skarby zagrożone,
Łzę zajdzie i najśmielszy wzrok :
Samotny kroczyysz, zadumany,
Dzień każdy schodzi zmarnowany,
Jednostce wstrętny życia tok.

Gdy przyjacielska dłoń przywita,
Już lżej oddychasz, już łza zmyta,
I cieszy wspólnej pracy trud.
A gdy przyłączy się kto drugi,
By dzielić radość i wysługi,
Potrójna siła wyda cud.

Od burz światowych zasłonieni,
Ogniwem serc razem spojeni,
Ochoczo patrzcie w Boży świat,
Niech dzielność sławę wam bogaci!
Życzliwość bowiem zacnej braci,
To w końcu jeden szczęścia kwiat.

Teod. Stahlberger.

Z kobietami pożegnali się ze łzami, obiecawszy solennie panu Augustowi, który ich po bratersku wycałował, że będą pisali do niego z Rzymu.

O! miasto wieszczych uroków!
Gdzież nam na świata obszarze,
Błyszną tak jednym obrazem
Geniusz i piękność razem?

A jeśli jeszcze ten nie ten,
Lecz może nęcić po Goethem,
Czy Montblanc — król gór i lodów,
Czy Rzym, patryarcha grodów,
Pomniki i ideały,
Jak on, wielkości i chwały,
To gdzież się sercu i oku
Równego spodziać uroku?

Jak w domu Goethych szanowano pamięć Adama, niech świadczy następujący list p. Otylii, pisany do niego do Rzymu:

Weimar, 3 März 1830.

Sie hatten vollkommen recht zu glauben, dass Ihr Name nicht nur mit Achtung, sondern auch mit Zuneigung in unserem Hause fortlebt, und Sie werden sich nie getäuscht fühlen, wenn Sie überzeugt sind, dass diese Empfindung für Sie uns bleiben wird. Sie mögen daher selbst entscheiden, wie willkommen mir Ihr Brief gewesen wäre, selbst wären Sie kein berühmter Mann, was doch nie ganz ohne Einwirkung auf mich ist. Lachen Sie nicht über mein Geständnis, — ich bin Schillers Meinung: von des Lebens Gütern allen ist der Ruhm das höchste doch. Und hätten Sie wie ich die begeisterten Blicke gesehen, mit denen ein junger Pole Ihr Bild betrachtete, Sie würden wissen, dass das schönste und unsterblichste Band, was einen Mann mit seinem Vaterland, mit seiner Nation durch alle Generationen verknüpft, der Ruhm ist. Wie sehr hätte ich Ihnen den Anblick Ihres jungen Landsmanns gewünscht, denn es würde sie schnell meiner Meinung gemacht haben, die Sie den letzten Abend lebhaft bestritten. Sie würden nunmehr Freude an den Lorbeerkränze finden, mit dem Sie Ihre Nation schmückt.

Mein Schwiegervater ist gottlob gesund und sehr mit dem zweiten Theil des Faust beschäftigt: er trägt mir die herzlichsten Grüsse für Sie auf

Leben Sie wohl, recht herzlich wohl; mein Mann und meine Schwester verlangen, dass ich viele Grüsse von ihnen an Sie hinzufüge.

Es wäre sehr liebenswürdig, wenn Sie durch Herrn Odyniec etwas zum Chaos senden wollten. Ich habe noch ihre Noten; — werden Sie sie abholen?*)

Ottillie v. Goethe.

Na zakończenie przytaczamy wiersz sławnego Uhlanda:

MICKIEWICZ. **)

An der Weichsel fernem Strande
Tobt ein Kampf mit Donnerschall,

*) *Mélanges posthumes*

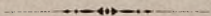
**) *Uhlands Gedichte und Dramen. II. 1885, pag 312.*

Weithin über deutsche Lande
 Rollt er seinen Wiederhall.
 Schwert und Sense scharfen Klanges,
 Dringen her zu unsern Ohren
 Und der Ruf des Schlachtgesanges:
 „Noch ist Polen nicht verloren.“

Und wir horchen und wir lauschen:
 Stille waltet um und um,
 Nur die trägen Wellen rauschen
 Und das weite Feld ist stumm;
 Nur wie Sterbender Gestöhne,
 Lufthauch durch gebrochene Hallen,
 Hört man dumpfe Trauertöne:
 „Polen, Polen ist gefallen!“

Mitten in der stillen Feier
 Wird ein Saitengriff gethan,
 Ha! wie schwillet diese Leier
 Voller stets und mächt'ger an!
 Leben, schaffen solche Geister,
 Dann wird Todtes neu geboren;
 Ja, mir bringt des Liedes Meister:
 „Noch ist Polen nicht verloren!“

I. Uhland.



Aus B. Linde's Briefmappe.

(Fortsetzung.)

Ew. Wohlgeboren große Theilnahme an den Bemühungen der gelehrten Gesellschaft in Warschau überhebt mich aller Entschuldigung, daß ich Ihnen, in einer literarischen Angelegenheit schreibe.

Unterm 16. Mai des vor. J. gab ich mir die Erlaubniß, Ihrer Gesellschaft, veranlaßt durch deren Aufforderung alle Gelehrten zur Mitwirkung bei Bearbeitung einer vollständigen Geschichte Polens, eine Anzeige von meinem hiesigen literarisch diplomatischen Geschäft und zugleich einige Anerbietungen von Beiträgen zu dem genannten Werk zu machen. Ich legte meinem Briefe ein kürzlich von mir herausgegebenes Buch: „die Geschichte v. Goldingen“ bei, weil ich glaubte, daß bei der Geschichte Polens auch auf die Kurländische Rücksicht wird genommen werden, in welcher Goldingen in frühern Zeiten die Hauptrolle spielt. Da ich bis jetzt keine Antwort erhalten habe, so muß ich vermuthen, daß mein Brief entweder nicht angekommen sei, oder die Gesellschaft meine Beiträge Poln. Urkunden, die sich in Königsberg befinden, nicht nöthig habe. Dennoch zweifle ich, daß sie alles bot, was das hiesige Landes-Archiv noch für die Poln. Geschichte geben kann, auch wenn ihr der große urkk. Schatz des Hr. Gr. v. Czacki, von dem er mir Nachricht gegeben hat, ganz zu Gebote stünde. Da ich seit 2 $\frac{1}{2}$ Jahren für die Ritterschaften von Lief-Esth- und Kurland alle hiesigen auf die Geschichte ihrer Provinzen Bezug habenden Urkunden kopire und zu einem cod. dipl. vet. Livoniae sammle, so kommen mir genug Urkunden vor, die unbekannte Notizen aus der Poln. Ge-

schichte enthalten. Weil ich indessen diesen Umstand in meinem Briefe näher auseinandergesetzt habe, so beziehe ich mich auf denselben und trete dem eigentlichen Gegenstande dieses Schreibens näher.

Ew. Wohlgeboren kennen gewiß den großen Werth der Chronik des Lucas David nicht nur für die D(eutsch) Ordens- sondern auch für die Geschichte aller mit dem Orden in Verhältniß gestandenen Länder. Sie ist Hauptquelle und doch konnte ihr Druck seit 200 Jahren nicht durchgesetzt werden. Mein Vater (der im Sept. 1809 als hiesiger Konsist. R. u. Prof. starb) wagte den letzten Versuch. Kindesliebe hat ihn erneuern helfen und siehe! er gelingt. Es wird bereits am 8 Bogen gedruckt. Sie wird 2 Bände in 4^o jeder von wenigstens 100 Bogen stark werden. Die Ritterschaften von Lief-Esth- und Kurland beförderten die Erscheinung des Buchs dadurch, daß sie, auf meinen Vorschlag, 450 Thl. zum Druck hergaben. Was an den Druckkosten noch fehlt, ersetzen die Subscriptionen zu 3 Thl. Preuß. für den Band. Schon sind 140 Subscribenten beisammen. Die Hochachtung, welche ich für die Bemühungen Ihrer Gesellschaft hege, macht mir zur Pflicht, derselben durch Uebersendung der beiliegenden Anzeige davon Nachricht zu geben und Ew. Wohlgeboren gehorsamst zu ersuchen, sie der Gesellschaft vorzulegen. Vielleicht finden sich auch einige Unterzeichner in Ihren literar. Kreisen.

Was für ein Schicksal hat Kotzebue's Geschichte in Polen? mich interessirt jedes Urtheil über dieselbe, weil ich sie täglich brauche und weil ich ihm die Materialien dazu lieferte.

Vergebens habe ich hier Ihr Lexikon zu kaufen gesucht. Ich würde Ew. Wohlgeboren sehr danken, wenn Sie mir einen Kanal, dasselbe, und wo möglich zum Subscript. Preise., zu erhalten gütigst eröffnen mögten.

Mein Freund Vater, Ihr Mitglied, hat neulich in der hiesigen kgl. Deutsch. Gesellschaft, deren Sekretär ich bin, eine weitläufige Abhandlung „über den Ursprung der Russen“ zur Widerlegung Schlözers und Ewers vorgelesen und Prof. Anton in Wittenberg eine kleine Lat. Schrift über die Russ. Sprache und die frühern Wohnsitze der Russen herausgegeben. Er leitet das Russ. aus dem Samskodamischen ab.

Zum Schluß noch eine Bitte. Ich wünsche Nachrichten über

Regierungszeit des Fürsten Boleslaus von Galizien und Ludomirien. Er lebte gegen die Mitte des 14 Jahrhunderts. Haben Sie einige Nachrichten über ihn bei der Hand, so werden Sie durch deren Mittheilung mich sehr verbinden.

Voll Hochachtung und mit Ehrerbietung unterzeichnet sich

Ew. Wohlgeboren

gehorsamster Diener.

D. E. Hennig.

Königsberg den 2 May 1811.

Ew. Hochwohlgeboren

Dank ich sehr für die gütige Uebersendung der 4 Bände Ihres vortrefflichen Lexikons, welche mir die Thorner Post unlängst gebracht hat. Ich glaube Ihnen schon gemeldet zu haben, daß ich das Geld, nach Abzug der 18 Tbl. für alle 6 Bde. des Luc. David, dem Herrn Prof. Vater übergeben habe und von demselben darüber quitirt bin. Dieser wird Ihnen auch drei Exemplare vom 1 Bde des Luc. Dav. zusenden. Wofern sich aber seine Rimesse an Sie noch lange verzögern sollte, werde ich sie Ihnen franco mit der Post senden.

Für jezt gebe ich mir die Erlaubniß, Ihnen ein Verzeichniß der bloß auf die Poln. Gesch. Bezug habenden Urkunden, welche ich seit 1809 bis zum Schlusse des Jahres 1811 für die Ritterschaften von Lief- Esth- und Kurland abkopirt habe, mit der Bitte zu übersenden, dasselbe der kgl. Ges. der Wiss. in meinem Namen zu übergeben. Ich habe die linke Seite leer bleiben lassen, damit, falls eine Fortsetzung gewünscht werden sollte, diese dazu eingeschrieben werden kann. Auch ist am Schlusse eines jeden Titels der Band meiner Urkundensammlung, in welchem ich die Urkunde zuerst vom Original kopirt habe, ehe sie in drei Exemplaren für die Ritterschaften abgeschrieben worden, genannt und die Seite bezeichnet. Falls daher die Gesellschaft die Abschrift von irgend einer Urkunde haben wollte, so dürfte nur diese Nachweisung angeführt werden, wo aber die S. nicht angezeigt ist, da müßte der Anfang des Titels und die Zeitangabe angemerkt werden. Auf welche Art die Erlaubniß zur Abkopirung

hiesiger Urkunden zu erhalten ist, würde ich, sobald sich Liebhaber finden, sogleich näher anzeigen. Ich muß auch bemerken, daß das begehende Verzeichniß vielleicht nicht den 50. Theil von den hiesigen Materialien zur Poln. Gesch. enthalten mag. Ich bin eben im Begriffe die Rubrik: Polen und Littauen im Archiv zu ordnen und finde, daß sie die reichste von allen ist. Ausser den Ritterschaften von Lief-Esth-und Kurland hat auch die Universität Dorpat und der Russ. Reichshistoriograph Staats-Rath v. Karamsin in Moskau die Erlaubniß, Urkunden des hiesigen Archiv durch mich abkopiren zu lassen, von unserm gütigen Könige erhalten und wie ich jezt höre, will auch S. Maj. der Kaiser v. Russland alte Russ. Urkunden für seine Rechnung durch mich kopiren lassen. Ich bekenne frei, daß ich, ohne eine Zuziehung der hiesigen Urkunden, eine Poln. Geschichte nicht für möglich halte, da das Krakauer Archiv seine großen Schätze eingebüßt haben soll.

Ich bin neulich so frei gewesen, Sie um Anzeige desjenigen Mannes zu bitten, mit dem ich zur Nachforschung einer alt—polnischen Familie in Briefwechsel treten könnte; und jezt wiederhole ich diese Bitte, da mir der Freund, für den ich diese Sache führe, stark anliegt.

In der angenehmen Hoffnung, durch ein Schreiben von Ihnen bald erfreut zu werden, gebe ich mir die Ehre mich zu nennen

Ew. Hochwohlgeboren

gehorsamster Diener.

Henn g.

Königsberg d. 15 Jan. 1812.

Ew. Hochwohlgeboren klassisches Werk, das Sie der unterzeichneten Gesellschaft zu verehren die Güte gehabt haben, ist ihr schon um deswillen sehr werth, weil es die Sprachkunde überhaupt so ansehnlich erweiternd, für sie ein wichtiges Hülfsmittel bei den Forschungen in der Deutschen Sprache ist. Allein einen doppelten Werth hat es für sie, weil es bei ihr das Andenken seines Verfassers und der mit ihm geschlossenen näheren Verbindung verewigt. Empfangen Sie daher den Dank von allen

Mitgliedern derselben und erlauben Sie diesen die angenehme Hoffnung auf die fortdauernde Mittheilung Ihrer künftigen gelehrten Arbeiten.

Königsberg in Preußen am 15. May 1813.

Salo. Hüllmann.

ausgefertigt und besorgt

Hennig. Sekr.

An den Herr Ober-Schul-Rath, etc. Dr. Linde, Mitglied
mehrerer gelehrten Gesellschaften zu Warschau.

Wohlgeborner Herr

Höchstzuehrender Herr Director!

Indem wir nochmals für die uns erzeugte freundschaftliche Güte und wohlwollende Unterstützung den innigsten und gehorsamsten Dank sagen, und uns Ihrer ferneren Gewogenheit bestens empfehlen, fügen wir noch die ganz gehorsamste Bitte hinzu bey gelegentlicher Zusammenkunft mit dem Herrn Cammer-Director Colomb, denselben Namens der unglücklichen Stadt Thorn zu bitten, nach unserm hier an ihn eingereichten besondern Gesuch wegen baldiger Anweisung der Competenz der Stadt pro 1812/13 von 7248 fl. und pro Juni 1813 von 5484 fl. an die Schatz-Direction zu Bromberg des ehesten in der dringendsten Art zu verfügen, damit beide Posten bezahlet und künftig auch monatlich die Summe von 5484 fl., die nach dem Königl. Decret feststehet, vom 1 Juli c. an. fortlaufend bezahlet werde, weil davon einzig und allein die Erhaltung der städtischen Administration, der Kirchen und Schulen abhängt, und uns gar keine Verrechnung mehr entgegenstehet.

Wir hegen zu Euer Wohlgeboren Güte das Vertrauen, daß Sie in dieser für die Stadt so wichtigen Sache unsere Bitte erfüllen werden, welches die gantze Stadtgemeinde stets mit dem dankbarsten Hertzen erkennen wird.

Ihrer schätzbaren Frau Gemahlin empfehlen wir uns aufs gehorsamste.

Es sind die Gesinnungen der wahren Hochachtung und Verehrung, womit wir uns zeichnen

Euer Wohlgeboren

gehorsamste Diener.
Mellien. Diestel. Raschke.

Warschau d. 5 Juli 1813.

Da ich keine Gelegenheit weiß, durch die ich Ihnen, mein hochgeschätzter Freund! den so eben erschienenen dritten Band des Luc. David (dem in Zeit von 3 Wochen der vierte folgen soll) zusenden vermögte, so wähle ich dazu die sicherste, nemlich die Post. Ich ersuche Sie die Exemplare an die Empfänger gütigst abgeben zu lassen. In der Vorrede zu diesem 3 Bande habe ich dem Hr. Grafen v. Sierakowski für seine gelehrte Recension meiner Schrift über die Jacygen gedankt und ich hoffe wohl noch einmal Gelegenheit zu haben, ihm mündlich für seine Mühe zu danken. Auf einen Brief sind Sie mir noch eine Antwort schuldig; ich kann mir denken, daß Ihre Aemter Sie eben so sehr beschäftigen, wie mich die meinigen. Dieserhalb bin ich jetzt auch so kurz. Ich füge nur noch die Versicherung meiner Hochachtung und Freundschaft bei.

Hennig.

Königsberg den 13 Jul. 1813.

Wohlgeboren Herr

Höchstzuverehrender Herr Director!

Ew. Wohlgeboren danken wir nochmals aufs verbindlichste für das an Sr. Durchlaucht den Hr. Fürsten Czartoryski mitgegebene Empfehlungsschreiben, dem wir es einzig und allein zu verdanken haben, daß wir bei diesem Verehrungswürdigen Fürsten sogleich Zutritt fanden, und daß er uns mit einer so wohlwollenden Bereitwilligkeit unterstützt hat als wir es nie erwartet

hatten. Er machte die Sache zu seiner eigenen, und leitete sie sofort aufs beste ein. Diesem Umstande haben wir es denn auch ganz allein zuzuschreiben, daß wir bey den jezzigen wichtigen Geschäften des commandirenden Generals, wovon das Schicksal ganzer Nationen abhängt, zu einer gnädigen Audienz gelangten, und daß gedachter Herr General schon vorher von der wahren Absicht der Sache unterrichtet war. Unser Hauptzweck, daß die Magazin-Naturalien sogleich ganz frey zur Disposition der Bürgerschaft belassen werden möchten, haben wir zwar nicht erreicht, indeßen ist doch wenigstens die erste Entscheidung des commandirenden Generals, nach welcher jene Naturalien schon zum Russischen Magazin entscheidend gezogen waren, aufgehoben worden, und eine andere Festsetzung dahin erfolgt

daß nemlich der Höchste Rath zu Warschau durch einen Commissarium an Ort und Stelle nochmals den Hergang der Sache untersuchen und darüber berichten soll und daß sodann, wenn das rechtmäßige Betragen der Bürger dadurch bestätigt werden sollte, denenselben auch diese Naturalien belassen werden sollen.

Diese neue Verabscheidung wurde uns mündlich bekannt gemacht, auch zur Einleitung der Sache zugleich das anliegende Schreiben des commandirenden Herrn Generals an den Höchsten Rath eingehändigt, damit wir solches selbst einreichen und um die Beschleunigung der Untersuchung bitten könnten. Alles hängt nun davon ab, daß der höchste Rath einen vernünftigen und der Sache gewachsenen Commissarium ernenne, der die Untersuchung zweckmäßig einleitet und äußerst beschleunigt, und daß der höchste Rath bey Einsendung des künftigen Berichtes an den commandirenden Herrn General über den Ausfall der Untersuchung, die Sache zu unserem Besten wohlwollend und mit Gerechtigkeit unterstützet.

Aber zu diesem allen müssen wir abermals Ew. Wohlgebornen gütige Hülfe anrufen. Wir würden es nicht wagen nach so vielen belästigenden Gesuchen Ew. Wohlgebornen abermals beschwerlich zu fallen, allein die Gesinnungen des Wohlwollens und der Bereitwilligkeit, mit welcher Sie zeithero alle Angelegenheiten Ihrer unglücklichen Vaterstadt kräftigst unterstützet haben, giebt uns auch jetzt den Muth Ew. Wohlgebornen nochmals um gütigen Beystand zu bitten. Dadurch allein hoffen wir

das angefangene Werk glücklich zu beendigen, wovon das Wohl und Weh der mehrsten unserer Mitbürger abhängt — Stets werden Ew. Wohlgeboren von denselben segnend und dankbar verehrt werden.

Im Vertrauen auf Ew. Wohlgebornen edles Herz sind wir also der weitem Unterstützung gewis und bitten Dieselben hiedurch ganz ergebenst

1) das anliegende von uns in deutscher Sprache verfaßte Schreiben gefälligst ins Polnische übersezzen zu laßen, und fügen wir zur Reinschrift sogleich unser Blanquet hinzu. Wir haben hier niemand in Reichenbach, der uns eine zweckmäßige Übersetzung anfertigen könnte. Herr Kaufmann Friedrich daselbst hat von uns die Anweisung erhalten den Uebersezzer hinlänglich zu entschädigen.

2) Die solchergestalt übersezte Bittschrift nebst versiegelten Schreiben des commandirenden Generals bitten wir sodann an den Höchsten Rath zu Händen d. Hr. Geheimenrath von Lanskoj zu überreichen und denselben dabey zu ersuchen

den Commissarium zur Untersuchung in Thorn schleunigst zu ernennen, und demselben die änßerste Beschleunigung der Sache anzubefehlen.

Wir wünschen sehr, daß der Herr Unter — Präfect von Grąbczewski in Thorn den Auftrag zur Untersuchung erhalten möchte, indem er ein geschickter, thätiger und wohlwollender Mann ist. Im Vorstellen an den Höchsten Rath haben wir Jemanden vorzuschlagen nicht wagen dürfen. weil man sonst besondere Absichten darunter vermuthen möchte. Denn wenn die Sache auch rein und klar ist, so muß man doch den Schein vermeiden. Vielleicht läßt sich indeßen jener Antrag mit einer mündlichen Unterredung verbinden, und wir würden in soweit dadurch profitiren, daß Herr von Grąbczewski beständig in Thorn anwesend ist und die Sache am besten beschleunigen kann. Der dem Herrn von Grąbczewski Russischer Seits zur Seite gesezte sogenannte Oberbefehlshaber des Kreyses Herr von Wittenheim steht in keinem guten Vernehmen mit dem Hrn. Platz-Commandanten von Thorn, daher wir deßen Ernennung zum Commisario vermieden zu sehen wünschten.

3) Bitten wir ganz ergebenst die Sache durch Ew. Wohl-

geborenen gütiges Vorwort bey den Herrn von Nowosilcow, Lubecki, Wyszkowski und Batrebski gütigst zu unterstützen, auch

4) alle diese Herren zugleich zu ersuchen künftig sobald der Bericht über die Untersuchung eingeht, solchen bey Ueber- sendung an den commandirenden Herrn General durch ein unsrer Sache günstiges Gutachten kräftigst zu unterstützen, damit den Bürgern die mehrerwöhnten Magazin-Naturalien frey gegeben werden.

Die gegenwärtigen Schreiben, von denen wir diejenigen an die Herren v. Nowosilcow und Fürst Lubecki bald gefälligst ab- geben zu laßen recht sehr bitten, haben wir per Estafette an Herrn Kaufmann Friedrichs geschickt, und reisen morgen von hier noch Thorn zurück, wovon wir jedoch im Schreiben an den Höchsten Rath nichts erwähnt haben, damit er glaube wir würden hier den Ausfall der Sache abwarten, und damit er also die Sache um desto mehr beschleunige und diese noch vor dem Ablauf des Wafferstillstandes den 16 August c. hier eingehe und entschie- den werde, wobey wir, in so weit es den Höchsten Rath betrifft wiederum auf Ew. Wohlgeborenen gütige Unterstützung zählen. Ueberdem haben wir hierum ebenfalls d. Hrn. Secretaire Pie- chowski im Bureau des Ministerii des Innern ersucht, der wahrschein- lich mit Ew. Wohlgeborenen darüber Rücksprache nehmen wird.

Sollte der so nöthigen Beschleunigung der Sache halber es erforderlich seyn, daß sowohl das Commisorium, welches gegen- wärtig Ein Hoher Rath ausfertigen laßen wird, als auch der künftig vom Hohen Rath an den commandirenden Herrn General abzustattende Bericht per Estafette von dort abgehen müßte, so wird Herr Kaufmann Friedrichs die desbalb erforderlichen Aus- lagen sogleich hergeben.

Wir vertrauen in allem auf Ew. Wohlgeborenen gütige Bey- hülfe, empfehlen uns Dero würdigen Frau Gemahlin aufs gehor- samste und verharren mit der vollkommensten Hochachtung und wahrer Verehrung als

Ew. Wohlgeborenen

ganz gehorsamste

Diestel. Mellien. Raschke.

Reichenbach in Schlesien den 17 July 1813.

p. s. die beygefügten beiden versiegelten Briefe sind von Fürsten Czartorysky's Durchlaucht zu unserer Unterstützung.
Mellien.

*Wohlgeborner Herr
 Höchstzuverehrender Herr Director!*

Für die gegebenen Nachrichten über die gütige Einleitung der Sache danken wir ganz ergebenst. Wir hoffen, daß nach abgehaltener Untersuchung die Entscheidung im Hauptquartir durch Hilfe des edlen Fürsten auf Rückgabe der Naturalien ausfallen wird. Noch sind letztere nicht zum Magazin gezogen, sondern noch den Bürgern in den Privat-Speichern gelaßen, und es kann bloß darüber nicht disponiret werden. Die Militair Magazine sind reichlich gefüllet, die reiche Erndte ist vor der Thüre, also ist der Rückgabe nichts im Wege, sobald nur der hohe Rath ein gerechtes Gutachten ohnbedenklich giebet. Der Fürst Lubecki scheint am ängstlichsten wegen der Natural Rückgabe zu seyn, da doch gar keine Ursache dazu da ist. Wir sehen nicht aber, warum der Rest des Vermögens einer unglücklichen Stadt geopfert werden sollte, ohne daß es die Noth erfordert. Wir bitten ganz ergebenst, ihn gelegentlich durch gütige Vorsprache zur mildern und gerechteren Ansicht der Sache zu bewegen, damit durch die Berichts-Erstattung künftig im Hauptquartier nicht die Sache verdorben wird, denn eine Hinweisung zur Coequation kann uns gar nichts helfen. Die Bürger brauchen die Naturalien, die sie rechtmäßig erworben haben, zur Disposition, um sich Fond zu ihrer Ernährung zu verschaffen. Schon hat die Stadt seit 1806—12=1½ Millionen Thaler auf Coequation zu fordern, dergleichen Forderungen bleiben ewig unberichtigt, und die Erfindung dieses Ausweges ist ein wahres Unglück. Wir sehen jezt der Ernennung eines Commisarii mit Sehnsucht entgegen und empfehlen sodann Ew. Wohlgeboren die Unterstützung unserer Sache in Warschau aufs Beste. Im Hauptquartier werden wir uns wieder künftig an den vortrefflichen Fürsten wenden. An den hiesigen Commandanten Herrn General Radeckoi, brachten wir ein Schreiben aus dem Hauptquartier mit, er versicherte uns darauf, daß bis zur Entscheidung nichts von den Naturalien

angertöhret werden sollte. Wegen der Competenz ist noch nichts eingegangen. Wenn Ew. Wohlgeboren also gelegentlich den Herrn v. Colomb sprechen, so bitten wir gehorsamst, an diese an sich ganz klare und bestimmte Sache denselben zu erinnern. Mit wahrer Verehrung zeichnen wir uns.

Ew. Wohlgeboren

ganz gehorsamste Diener

Mellien. Raschke.

Thorn den 27 Juli 1813.

Aus der Conferenz der Rußisch Kaiserlichen Akademie der Wißenschaften.

An Herrn Rector Linde zu Warschau.

Die Kaiserliche Akademie der Wißenschaften hat durch die gütige Besorgung des Herrn Rectors Śniadecki zu Wilno den 5 Band des Polnischen Wörterbuchs des Herrn Rectors Linde erhalten. Zu der nahen Beendigung dieser verdienstlichen und mühsamen Arbeit stattet sie dem Herrn Verfasser ihren Glückwunsch und für die ihr durch Übersendung dieses Bandes bezeugte Aufmerksamkeit ihren schuldigen Dank ab.

N. Fuss

wirkl. Staastr. u. Ritter, beständ. Secr. d. Akad.
St. Peterburg den 19 August 1813.

Wohlgeborner Herr

Höchstzuehrender Herr Director!

Die Commission ist noch immer nicht eröffnet. Es ist erst ein Militair Commissarius hier, der andere wird noch von der Armee erwartet. Die an ihn nach Schlesien gesandte Depeche, worinnen er zur schleunigen Herüberkunft nach Thorn aufgefordert wurde, hat ihn dort nicht mehr getroffen, wahrscheinlich

ist er mit der vorrückenden Armee mitgegangen, und wird nicht mehr zur Commission herkommen.

Dieser Unstand hat den Unterpräfekten und die andern Commisarien bewogen, an den höchsten Rath zu schreiben, und ihn zu bitten, daß die Commission im Beysein des einen Militair-Commisarii abgehalten werden könne, da überdem der hiesige Commandant dabey ist. Ich bitte also gehorsamst, dieses Gesuch gütigst zu überreichen und bestens zu unterstützen.

Ew. Wohlgeboren werden mir aber verzeihen, daß ich Namens der Bürgerschaft abermals mit dieser neuen Bitte beschwerlich bin. Wir leben der Hoffnung, daß Sie das durch Ihre gütige Hülfe angefangene Werk auch hülfreich zu beendigen die Gewogenheit haben werden.

Mich und meine dort gewesene Mitdeputirten dem fernern Wohlwollen empfehlend verharre ich mit aller Verehrung

Ew. Wohlgeboren

gehorsamster Diener

Mellien.

Thorn 28 August 1813.

Wohlgeborner Herr

Höchstzuverehrender Herr Director!

Im dankbaren Andenken der von Ew. Wohlgebornen der hiesigen Bürgerschaft erwiesenen gütigen und gefälligen Unterstützung in allen ihren Angelegenheiten habe ich von derselben, den beikommenden solange unter den Alterthümern der Stadt aufbewahrten Becher mit der gehorsamsten Bitte zu überreichen, denselben gemäss der um den obern Rand enthaltenen Aufschrift als ein Andenken von Ihrer verunglückten Vaterstadt anzunehmen.

In Hoffnung, daß Ew. Wohlgeboren dieser Bitte nachgeben und dadurch die dankbaren Wünsche der Bürgerschaft erfüllen werden, unterzeichne ich mich mit aller Verehrung.

Ew. Wohlgeboren

ganz ergebenster Diener

Mellien.

Thorn den 3 Sept. 1813.

Wohlgeborener Herr
Höchstzuverehrender Herr Director!

Die nach Ew. Wohlgeboren gütigen Antwortschreiben vom 2ten c: bald zu erwartende Bestimmung wegen Abhaltung der Commission über die empfangenen Magazin Naturalien während der Belagerung ist bis heute noch nicht eingegangen, und die ernannten Commissarien erwarten solche sehnlichst.

Ich bin also so frey, Ew. Wohlgeboren abermals ganz gehorsamst zu bitten gefälligst soviel als möglich mitzuwirken, daß die versprochene nähere Bestimmung des höchsten Rathes bald eingehen möge.

Mit aller Verehrung zeichne ich mich.

Ew. Wohlgeboren

ganz gehorsamster Diener und Freund
Mellien.

Thorn d. 18 September 1813.

Wie soll ich diesen Brief anfangen und wie enden? um Ihnen theuerster Freund! meinen ganzen Dank auszudrücken für die großen Beweise von Güte und Liebe, die Sie mir in einem so hohen Maße gegeben haben. Ich bin Ihr sehr großer Schuldner, denn ohne Sie wäre mein Anfehalt in Warschau nicht zur Hälfte so angenehm und lehrreich gewesen, als er es mir geworden ist. Mit der größten Freude erinnere ich mich oft daran und mein Verlangen wird dadurch immer sehnlicher, Ihnen auch ein mal durch die That beweisen zu können, zu welchem großen Schuldner Sie mich gemacht haben.

Längst hätte ich schon Ihnen schreiben und Ihnen das Beigehende zuschicken können, allein ich wollte damit bis zur Ankunft des Herrn v. Biernacki und der Antwort von Herrn Rutzen, wegen des Heraldikers Wielądko, warten, indem ich vermuthete, alsdann vielleicht eine gute Gelegenheit zu haben zur Zusendung der beigehenden gedruckten Sachen. Was Hr. v. Biernacki aufhält, weiß ich nicht, aber ich wünschte sehr, daß er seine Herreise beschleunige, ehe die rauhe Herbstluft das Verweilen in

dem geh. Archiv, woran nur ein Zimmer heizbar ist, unangenehm und gefährlich macht. Dieses Archiv befindet sich gerade in dem Theile des Schloßes, welcher noch aus der Ordenszeit abstammt und das größte von seinen Zimmern ist die ehemalige Schloßkirche. Auf jeden Fall wäre es mir lieb, wenn Hr. v. B. mir die Zeit seiner Herreise vorher melden möchte, damit ich dann alles für ihn vorbereiten könnte. Schon habe ich dem Kurator der Universität von seiner Ankunft mündlich Nachricht gegeben und von ihm die Erlaubniß erhalten, daß er das Archiv benutzen könne. Indeßen würde es doch gut seyn, wenn er eine Empfehlung von dem Hr. Fürsten mitbrächte. Die Adresse des Kurators ist: Sr. Exc. dem Landhofmeister des Königreichs Preußen, geh. Stats-Regierungs-Chef-Präsidenten, Kurator der Universität, Ritt. des roth. Adl. Ord. 1 st. Kl. etc. etc. etc. Herrn von Auerswald.

Hr. Prof. v. Bentkowski hatte nicht übel Lust, die Reise mit zu machen und ich wünschte dies sehr, da ich diesen braven Mann außerordentlich lieb gewonnen habe. Wegen dieser angenehmen Ahnung, ihn hier zu sehen, schreibe ich auch jezt nicht besonders an ihn, bitte Sie aber, ihn aufs herzlichste zu grüßen und ihn zur Reise hieher aufzumuntern.

Die beigegehenden Exemplare des 4 Bandes vom Lucas David haben Sie wohl die Güte an die Behörden zu vertheilen und die Beilage an meinen Vetter Scholz nicht übel zu deuten.

Von politicis kein Wort — ehe dieser Brief an Sie gelangt, ist schon alles Neue alt; denn die Warschauer Post nimmt sich Zeit. Das habe ich zur Genüge erfahren. Fünf Nächte bin ich unter Weges gewesen, aber 4 davon habe ich außer dem Postwagen zugebracht und mich ausruhen können.

Ihrer vortrefflichen Gemalin und Ihrem liebenswürdigen Herrn Schwager versichern Sie doch meine ganze Hochachtung und Freundschaft; Sie selbst aber bitte ich sich zu überzeugen von meiner Achtung und Freundschaft, mit der ich mich stets nennen werde.

Den Ihrigen

Hennig.

den 18 September 1813.

I.

SKŁAD GRONA NAUCZYCIELSKIEGO
przy końcu roku szkolnego 1886.

A). Dla nauki obowiązkowej.

1. Stahlberger Teodor, c. k. dyrektor.

2. Znamirowski Ignacy, profesor, doktor filozofii, uczył jęz. łać. w kl. IIa, VI. jęz. pols. w kl. VI. — 17 godzin w tygodniu.

3. Skuba Tadeusz, prof. uczył jęz. greck. w kl. Va, Vb, VIIIb, — 15 godzin.

4. Rozwadowski Józef, prof. uczył jęz. łać. w kl. VIII= $a+b$, jęz. greck. w kl. VI. — 15 godzin.

5. Stodolak Stanisław, profesor, doktor filozofii, uczył jęz. łać. w kl. Ia, VII, jęz. niem. w IIIa, — 17 godzin.

6. Wierzejski Antoni, profesor, doktor filozofii, nadzwyczajny profesor Uniw. Jagiell. egzaminator dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich, zawiadowca gabinetu przyrodniczego, uczył hist. nat. w kl. Ia+b, IIa+b, IIIa, Va+b VI. — 16 godzin.

7. Tułasiewicz Józef, profesor, gospod. IIb, uczył jęz. niem. w kl. IIb, hist. w kl. IIIb, Vb, VII. VIIIa, — 17 godzin.

8. Petelenz Karol, profesor, doktor filozofii, docent Uniw. Jagiell. Członek kom. Akad. Umiejętn. dla hist. lit. i oświaty, zawiadowca biblioteki profesorów, gospodarz Va, uczył jęz. niem. w kl. IV., Va, VIIIa., jęz. greck. w kl. VII. — 16 godzin.

9. Baczakiewicz Feliks, profesor, uczył języka niem. w kl. IIIb, Vb, VI, VIIIb, — 16 godzin.

10. Aleksandrowicz Włodzimierz, profesor, zawiadowca zbioru map. geogr. gospodarz VIIIb, uczył języka pol. w IIa, historii i geogr. IIa, IV, VI, VIIIb, — 20 godzin.

11. Siedlecki Wojciech, ks. katecheta, exhortator dla uczniów klas wyższych, uczył religii IIa+b, IIIa+b, IV. Va+b, VI., VIIIa. — 18 godzin.

12. Kawecki Medard Antoni, nauczyciel, zawiadowca gabinetu fizykalnego, gospodarz klasy VIIIa, uczył matematyki w VII, VIIIa, fizyki w IV, VII, VIIIa+b. — 17 godzin.

13. Bylicki Franciszek, kwalif. zastępca naucz. doktor fil. uczył języka niem. w Ib, pols. w IIIb. — 9 godzin.

14. Dziurzyński Jan, kwalif. zastępca naucz. gosp. kl. VI. uczył matem. w IIa+b, w IIIb, IV, Va, VI. — 19 godzin.

15. Bryła Paweł, kwalif. zast. naucz. gosp. kl. IIa, uczył języka niem. w kl. IIa, greckiego w IIIb, języka pols. w Vb, VIIIa. — 17 godzin.

16. Mravincics Bronisław, kwalif. zast. naucz. gosp. VII. kl. uczył jęz. niem. w Ia, VII. propedentyki fil. w VII, VIIIa+b. — 16 godzin.

17. Zwoliński Maciej, kwalif. zast. naucz. gosp. Vb., uczył matematyki w Ia+b, IIIa, Vb, VIIIb, fizyki w IIIb. — 18 godz.

18. Waśkowski Wawrzyniec, kwalif. zast. naucz. zawiadowca zbioru książek polskich dla uczniów, uczył jęz. pols. w Ib, IIIa, Va, historii w IIb, IIIa. — 16 godzin.

19. Lech Władysław, kwalif. zast. naucz. gosp. Ia kl. uczył jęz. pols. w Ia, VII. VIIIb, geografii Ia+b, hist. Va. — 18 godz.

20. Krupiński Jan, ks. katecheta, kwalif. zast. naucz. exhortator dla uczniów klas niższych, uczył religii w kl. Ia+b, VII, VIIIb. — 8 godzin.

21. Bereźnicki Julian zast. naucz. gosp. IIIa, uczył jęz. łac. w IIIa, jęz. greck. w IIIa, VIIIa. — 16 godzin.

22. Olberek Antoni, zast. naucz. zawiadowca zbioru książek niemieckich dla uczniów, gosp. kl. Ib, uczył jęz. łac. w Ib, Va, jęz. pols. w IV. — 17 godzin.

23. Pelczar Jan, zast. naucz. gosp. kl. IV. uczył jęz. łaciń. w kl. IV, Vb, jęz. greckiego w IV. — 16 godzin.

24. Bryl Jan, zast. naucz. gosp. kl. IIIb, uczył jęz. łaciń. w IIb, IIIb, jęz. pols. w IIb. — 17 godzin.

25. Nowak Antoni, aplikant.

26. Ralski Jan, doktor filozofii, aplikant.

B). Dla nauki nadobowiązkowej.

1. Aleksandrowicz Włodzimierz j. w. uczył historii kraju rodzinnego w kl. IV, VI. — 2 godziny, tudzież języka francuskiego 6 godzin.

2. Tułasiewicz Józef, j. w. uczył historii kraju rodzinnego w kl. III^b. VII. — 2 godziny.

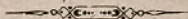
3. Waškowski Wawrzyn, j. w. uczył historii kraju rodzinnego w III^a. — 1 godzina.

4. Zwoliński Maciej, j. w. uczył kaligrafii w 3 oddziałach. — 3 godziny.

5. Talowski Teodor, asystent przy katedrze budownictwa w akademii przemysłowo-technicznej, uczył rysunków w 3 oddziałach. — 5 godzin.

6. Dec Walenty, uczył śpiewu w 2 oddziałach. — 5 godzin.

7. Duszak Maurycy, dr. fil., kaznodzieja, uczył religii możeszowej — 4 godziny.



II.

ROZKŁAD NAUK.

KLASA I.

L.	Przedmiot nauki	Godzina tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Nauka wiary i obyczajów	Katech. Schustera (Zielińskiego).
2	J. łaciński	8	Nauka o formach prawidłowych. Co tydzień wypracowanie szkolne.	Gram. Samolewicza Przykłady Znamirovskiego 1878.
3	J. polski	3	Odmiana imion, nauka o zdaniu pojedynczym, pierwsze zasady głosowni i pisowni. Czytanie, opowiadanie i wyuczanie się na pamięć ustępów. Co dziesięć dni praca piśmienna.	Gram. Małeckiego Wypisy tom I. 1875.
4	J. niemiecki	6	Odmiana imion i czasowników, nauka o zdaniu pojedynczym pisownia przy danej sposobności. Co tydzień wypracowanie szkolne.	Gram. Schobera (Rebena) wyd. 4. Wyp. Rebena (Poppera) wyd. 2.
5	Geografia	3	Wstępne pojęcia z kosmografii i geografii matematycznej, opis powierzchni ziemi według jej naturalnych własności, wiadomości najważn. z politycznej geografii, czyt. i rys. map.	Benoni i Tatimir Geografia
6	Matematyka	3	W I półroczu tylko arytmetyka w II zaś 2 g. geometrii a 1 arytm. Cztery działania, podzielność liczb, ułamki. O liniach prost., kątach i trójkąt. Częste ćwiczenia domowe, a co 2 tygodnie szkolne.	Arytmetyka Bączalskiego Geometria Mochnika (Sternala) I.
7	Historia naturalna	$\frac{2}{27}$	Ssawce i bezkręgowce.	Zoologia obrazowa Nowickiego wyd. 5.

KLASA II.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Dzieje starego zakonu.	Dąbrowski T. Historia biblijna
2	J. łaciński	8	Formy nieprawidłowe z powtórzeniem prawidłowych. części mowy nieodmienne.	Gram. i Przykłady Samolewicza.
3	J. polski	3	Odmiana czasownika, zdanie złożone, składnia zgody, czytanie jak w kl. 1szej.	Gram. jak w kl. I. Wypisy tom II.
4	J. niemiecki	5	Powtórzenie i uzupełnienie nauki o formach w połączeniu z główniejszemi prawidłami składni i rzędu, tłumaczenie pismo-wnia. Czytanie, opowiadanie i wyuczanie się na pamięć łatwych ustępów z wypisów.	Wypisy i Gramatyka jak w klasie I.
5	Geografia	4	1 Geogr. fizyczna i polityczna Azji i Afryki. Oro i hydrografia Europy szczególony opis południowej i zachodniej Europy. 2. Dzieje starożytne sposobem biograficznym.	Geogr. Wiślickiego (Baranowskiego i Dziedzickiego) Welter (Sawczyński) I.
6	Matematyka	3	Arytmetyka w I półr. 2, w II p. 1 g.; stosunki, proporcje, reguła trzech, miary, wagi i monety. Geom. własności trójkątów, czworoboków, wieloboków; obliczanie i przemiana figur prostokreślnych.	Arytmetyka Bączalskiego Geometria Moćnika
7	Historia naturalna	2	W I półroczu zoologia: ptaki, gady, płazy i ryby, w II półroczu: botanika.	Zoologia jak w kl. I. Botanika Hückla.
		27	Wszystkie ćwiczenia piśmienne jak w kl. I.	

KLASA III.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Dzieje nowego zakonu.	Dąbrowski T. Schuster (Rodecki). Historia biblijna
2	J. łaciński	6	Składnia zgody i przypadków. Czytanie z Korneliusa Neposa: życie Mityadesa, Temistoklesa, Arystydesa, Lisandra, Pelopidasa, Hannibala i Katona. Co dni 14 praca domowa, co miesiąc zadanie szkolne.	Gram. Samolewicza Kornelius Nepos (Jerzykowskiego). Ćwiczenia Próchnickiego
3	J. grecki	5	Odmiana prawidłowa imion i czasowników. W II półr. co dni 14 zadanie domowe a co miesiąc szkolne.	Gram. Curtiusa (Sternala i Samo- lewicza) Ćwiczenia Schenkla (Samolewicza).
4	J. polski	3	Nieodm. części mowy, składnia rządu, nauka o słowie, pisownia i interpunkcja, czyt. jak w kl. I. Co dni 14 praca piśmienna.	Wypisy tom III.
5	J. niemiecki	4	Składnia zgody rządu i szyku, czytanie jak w klasie II. Co dni 10 praca piśmienna.	Gram. jak w kl. II. Wypisy jak w kl. I.
6	Geografia i historia	3	Szczegółowy opis Europy północnej, wschodniej i środkowej z wyjątkiem Austrii; Ameryka i Australia. Dzieje wieków średnich.	Welter. (Sawczyński) t. 2.
7	Matematyka	3	Rozkład godzin jak w kl. II. cztery działania literami, potęgi, pierwiastki, skrócenia przemiany. Podobieństwo figur. nauka o kole	Moćnika dla kl. III.
8	Nauki przyrodnicze	2 28	W I półroczu mineralogia. W II półroczu początki fizyki.	Łomnicki M. Mineralogia. Fizyka Soleskiego.

KLASA IV.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Wykłady obrzędów i zwyczajów religijnych.	Liturgia ks. Jachimowskiego
2	J. łaciński	6	Nauka o czasach i trybach; oratio obliqua, supinum; gerundium. Caesar de bello galico 80 rozdziałów.	Gram. Samolewicza; Cezar w. Hoffmanna; Ćw. Jerzykowskiego Cz. I.
3	J. grecki	4	Odmiana czasowników na „ω“ począwszy od perf. act; odmiana czasowników na „μ“, odmiana niewzorowa czasownika.	Jak w kl. III.
4	J. polski	3	Nauka o zdaniu złożonym: składnia szyku, nauka o wierszu, najzwyczajsze formy stylu. Czyt. z rozbiorem stylistycznym.	Wypisy t. IV, 1874.
5	J. niemiecki	4	Ukończenie i powtórzenie gramatyki. Czytanie jak w klasie II.	Gram. jak w kl. I. Hamerski. Wypisy niemieckie.
6	Geografia i historia	4	I półr. Nowsze dzieje z uwzględnieniem związku ich z dziejami Austrii. Powtórzenie geografii Europy II. półr. Szczegółowa geografia monarchii austro-węgierskiej.	I. Sawczyński t. 3. II. Dr. Szaraniewicza geografia.
7	Matematyka	3	Stosunki i proporcje składane z zastosowaniem do rachunków praktycznych, równanie 1go stopnia Stereometria.	Arytm. i geometrya Moćnika (Krawczykiewicza)
8	Fizyka	3	Mechanika, akustyka, magnetyzm, elektryczność, optyka.	Soleski.
		29	Wszystkie prace piśmienne jak w klasie III.	

KLASA V.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Apologetyka i dogmatyka ogólna.	Martin. (Jachimowski).
2	J. łaciński	6	Liwiusz I. XXII Owidyusz 1400—1500 wierszy. Prozodyka i metryka. Powtórzenie gramatyki o przypadkach. Co dni 14 praca domowa, co miesiąc szkolna.	Liwiusz I i XXII i Owidyusz wyd. Gryzara, Przyp. Jerzykowski. część II. Gramatyka Samolewicza.
3	J. grecki	5	Nauka o przypadkach. Lektura Ksenofonta i Homera Iliady ks. I. Co miesiąc zadanie.	Gram. jak w kl. III. Schenkl (Borzemski); Hoheggera Ilias.
4	J. polski	3	Najglówniejsze formy języka staropolskiego na podstawie lektury. Sprawozdanie z lektury prywatnej. Co trzy tygodnie wypracowanie szkolne.	Wypisy Mecherzyńskiego t. I, wyd. 2.
5	J. niemiecki	3	Czytanie w połączeniu z objaśnieniem gramatycznym i stylistycznym, memorowanie celniejszych ustępów. Sprawozdanie z lektury prywatnej. Co dni 14 wypracowanie piśmienne.	Wypisy Jandaurka
6	Geografia i historia	4	Dzieje starożytne w połączeniu z geografią.	Gindely - Markiewicz, Historia powszechna.
7	Matematyka	4	Algebra: Wstęp, 4 działania ułamki, stosunki i proporcye. Geometria: longimetria i planimetria. Co miesiąc wypracowanie szkolne, często ćwiczenia domowe.	Algebra Moćnika w tłum. Bodyńskiego, wyd. 2. Geometria Moćnika w tłumaczeniu Staneckiego.
8	Historia naturalna	$\frac{2}{29}$	W I półroczu mineralogia. W II półroczu botanika.	Łomnicki.

KLASA VI.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Dogmatyka szczegółowa.	Jak w kl. V.
2	J. łaciński	6	Sallusti bellum Jugurthinum. Cic. in Cat: I Virgili z Eneidy ks. I. Eccl. I. i V. Georg I. Obeznanie się z formą listów. Powtarzanie gramatyki o czasach i trybach.	Wydan. Hofmanna Ćwicz. jak w kl. V. Gram. Samolewicza
3	J. grecki	5	Nauka o czasach i trybach Hom. Ilias VI, VII, XVII, XXIV. Z Herodota wybór.	Jak w kl. V.
4	J. polski	3	Lektura szkolna i prywatna Dzieje literatury w złotym wieku. Zadania jak w kl. V.	Jak w kl. V.
5	J. niemiecki	5	Jak w kl. V.	Jandaurek dla kl. VI.
6	Historya	3	Dokończenie historyi rzymskiej (od Augusta). Dzieje średnich wieków.	Gindely, Markiewicz. Hist. powsz. t. II.
7	Matematyka	3	Z algebry: potęgi, pierwiastki, logarytmy; równania I stopnia o jednej i kilku niewiadomych; z geometrii: stereometriya i trygonometriya.	Jak w kl. V.
8	Historya naturalna	2	Zoologia.	Nowicki.
		29	Wszystkie ćwiczenia piśmienne jak w kl. V.	

KLASA VII.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Etyka.	Martin (Solecki).
2	J. łaciński	5	Powtarzanie gramatyki, Vergil Aeneid II, VI. Cicero in Cat. II. Pro Archia poeta. Laelius. Co 14 dni wypracowanie.	Gram. jak w kl. VI wydanie szkolne. Ćwiczenia Próchnickiego.
3	J. grecki	4	Demostenes Olinth. I, II. i Filip. I. Sophocles; Antigone. Uzupełnienie gramatyki. Zadania jak w kl. V.	Gram. jak w kl. VI. wydanie szkolne.
4	J. polski	3	Lektura szkolna i prywatna, Obrazy literatury 17 i 18 wieku. Co miesiąc wypracowanie piśmienne.	Jak w kl. VI.
5	J. niemiecki	1	Lektura szkolna i domowa. Co dni 21 wypracowanie piśm.	Harwoth, Wypisy niemieck.
6	Historia i geografia	3	Dzieje nowożytne.	Gindely t. III. wyd. Markiewicza.
7	Matematyka	3	Z algebry: Równania logarytmiczne, szeregi, rachunek procentu złożonego, kombinacje, potęg dwumianu. Z geometrii: Zastosowanie algebry do geometr., geometria analityczna w płaszczyźnie.	Jak w kl. VI.
8	Fizyka	3	Własność ciał. ciepło, chemia. Mechanika ciał stałych i ciekłych.	Soleski, Fizyka.
9	Propedeutyka filozofii	2 29	Logika.	Kremer.

KLASA VIII.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Historia kościelna.	(Jachimowski) 1860 Robitsch.
2	J. łaciński	5	Tacit, Agricola. Histor. I. Horacego 20 ód, 2 satyry, 2 epydy, 1 list. Pogląd na literaturę rzymską. Co 14 dni wypracowanie.	Wydanie szkolne. Ćwicz. jak w kl. VII.
3	J. grecki	5	Sophocles: Electra. Plato: Laches. Pogląd na literaturę grecką. Zadania jak w kl. VII.	Wydanie Schuberta
4	J. polski	3	Lektura szkolna i prywatna połączona z estetycznymi uwagami. Obraz literatury ostatniego wieku. Wykłady ustne. Zadania jak w kl. VII.	Mecherzyński tom II, wzd. 2.
5	J. niemiecki	4	Podobnie jak w kl. VII. Pogląd na literaturę niemiecką Ustne wykłady. Co miesiąc wypracowanie.	Jak w kl. VII.
6	Historia i geografia	3	Dzieje i statystyka monarchji austriacko-węgierskiej w zestawieniu z innymi państwami.	Hannak w tłóm. Sternala.
7	Matematyka	2	Zwiąże powtórzenie całego przedmiotu. Częste ćwiczenia.	—
8	Fizyka	3	Mechanika ciał lotnych, uzupełn. i dokończ., elektryczność, magnetyzm, ruch drgający i falowy, akustyka i optyka.	Soleski, Fizyka.
	Propedeutyka filozofii	2 29	Psychologia.	Zarys psychologii Crügera, p. Z. Sawczyńskiego.

Zmiany na rok szkolny 1886/7.

Dla klasy IV. i VIII. Szaraniewicz, Opis geograficzny Monarchii austriacko-węgierskiej w wydaniu trzecim.

Dla klasy V. Dzieje powszechne Gindelego, w tłumaczeniu Markiewicza, wydanie drugie.

III.

Tematy wypracowań piśmiennych.

a) W języku polskim.

W klasie V.a

1. Opis spędzonych wakacyi.
2. Bez pracy nie będzie kołacy (według dyspozycji).
3. Obraz wsi w porze jesiennej.
4. Osnowa „Sądu Lubuszy“ (na podstawie rozbioru szk.).
5. Obraz bitwy u dawnych Słowian (na podstawie lektury i rozbioru „Rękopismu królodworskiego“).
6. Powiastka na temat: „Gdzie złe przypadki, tam przyjaciel rzadki“ (według dyspozycji).
7. Obraz walki Horacyuszów z Kuracyuszami (wedł. Liw.).
8. List na temat: „Zima na wsi, a w mieście“.
9. Jakie korzyści odnosimy z podróży?
10. O wpływie żeglugi na rozwój narodów.
11. Jakimi przyjemnościami darzy nas każda pora roku?
12. Wylew rzeki i jego skutki.
13. O użyteczności kolei żelaznych.

W. Waśkowski.

W klasie V.b

1. Jesień a wiosna (porównanie.) (domowe).
2. Nadzieje i zawody rolnika (domowe).
3. Herkules i kult jego w Italii. (Liv. I. 7. szkolne).
4. Aspera disce pati, patientia proderit olim (dom.).
5. Zasługi Fenicyan w cywilizacji (dom.).
6. Szkoły w Polsce do r. 1400 (szkolne).
7. Kwiaty i nadzieje (dom.).
8. Numa divinis iuris auctor (szkolne).
9. Życie a rzeka (porów.) (dom.).
10. Wpływ morza i ukształtowania lądu na charakter Greków (dom.).
11. Wiosna a poranek (dom.).
12. Cztery wieki (według Ovid. szkol.).
13. Wpływ człowieka na świat roślinny (dom.).
14. Ateny za czasów Peryklesa (dom.).

Bryła.

W klasie VI.

1. Przyjemności życia wiejskiego (na podstawie pieśni świętojańskiej o Sobótce: „Wsi spokojna, wsi wesoła...“)
2. Jak przedstawia Jan Kochanowski zbytek w poemacie „Satyr“.
3. Osnowa mowy Adherbala w senacie rzymskim (według Sallustego).
4. Rozwinąć myśl zawartą w wierszach Jana Kochanowskiego:
 „Sława z dowcipu sama wiecznie stoi,
 „Ta gwałtów nie zna, ta się lat nie boi“.
5. Obraz duchowy Urszulki (w trenach Kochanowskiego).
6. Obraz obyczajów Rzymian w czasie wojny Jugurtyńskiej (na podstawie dzieła Sallustego: de bello Jugurthino).
7. Charakter Antenora w przeciwstawieniu do charakteru Aleksandra — w Odprawie posłów greckich J. Kochanowskiego.
8. Pochwała Italii (według ustępu z Ziemiaństwa Wergilego: „Laudes Italiae“).
9. Przyczyny gniewu Junony na Eneasza (według Eneidy Wergilego).

10. ...chwalebniejsza...
Być sprawcą, niż dziedzicem wielkiego imienia“.
11. „Marna zaleta z języka obcego
Lecz wstyd i hańba nie umieć swojego“.
12. Cel nauki języków klasycznych w szkołach średnich.

Ign. Znamirowski.

W klasie VII.

1. Wpływ „pactów conventów“ na władzę królewską w Polsce.
2. Wyjaśnić pozorną sprzeczność w zdaniu „festina lente“.
3. Pobyt Eneasza na wybrzeżach Afryki; na podstawie lektury szkolnej.
4. Jakie znaczenie mają zboczenia satyryczne w „Wojnie Chocimskiej“ Potockiego.
5. Si fractus illabatur orbis-impavidum ferient ruinae.
6. Śmierć Wallensteina.
7. Jakie uczucia budzi w nas widok pamiątek narodowych.
8. Skreślić najważniejsze obrazy z poematu Zofijówki.
9. Zestawić przysłowia: polskie, niemieckie i łacińskie, określające wartość rannój pracy.
10. Przebieg myśli w odzie Ludwika Osińskiego na cześć Kopernika.
11. Poranek na wsi w formie powiastki.
12. Wskazać ujemne i dodatne strony satyry.

Lech.

W klasie VIII^a

1. Charakter Konrada Wallenroda.
2. Wojna peloponneska a 30-letnia.
3. Alteri vivas oportet, si tibi vis vivere.
4. Scipio, Hanibal, Philopoemen, trzej wielcy mężowie zmarli r. 183.
5. Charakterystyka młodzieży na Uniwersytecie wileńskim w czasie studyów A. Mickiewicza.

6. Zalety i ujemne strony poematu „Grażyna“.
7. Znaczenie Dunaju dla krajów austriackich.
8. Balladyna a Alina.
9. Irydion. (Charakterystyka.)

Bryła.

W klasie VIII.b

1. Charakterystyka głównych postaci w poemacie Brodzińskiego „Wiesław“.
2. Spór klasyków z romantykami w Polsce.
3. Związek „Pieśni Wejdeloty“ z całością poematu Konrad Walenrod.
4. Cel i zadanie poezji; na podstawie poematu B. Zaleskiego „Śpiew poety“.
5. Opis bitwy z Pana Tadeusza.
6. Lilla Weneda i Antygona.
7. Culpam poena premit comes (przy egzaminie dojrzałości).

Lech.

b) W języku niemieckim.

W klasie V.a

1. Das Lied vom braven Manne (Nacherzählung).
2. Ein Ausflug im Herbste (Beschreibung).
3. An einen Freund (Brief).
4. Der Sänger (Inhalt nach Goethe).
5. Die Sage von der Gründung Roms (nach Liv I).
6. Übersetzung eines Abschnittes aus d. Poln.
7. Der Ring des Polykrates (nach Schiller).
8. Arion (nach Schlegel).
9. Übersetzung eines Abschnittes aus d. Poln.
10. Der getreue Eckart (nach Goethe).
11. Caesar's Ermordung.
12. Der Fischer (nach Goethe).

13. Cid (Inhalt nach Herder).
14. Nutzen des Eisens.
15. Übersetzung eines Abschnittes aus d. Poln.
16. Das Schlangenhalsband (Nacherzählung).
17. „Frühlingszeit, schöne Zeit!“
18. Der Schenk von Limburg (Gedankengang).

Petelenz.

W klasie V.b

1. Beschreibung des Schulzimmers.
2. Baumpredigt. v. An. Grün. (Inhaltsangabe). Schulaufgabe.
3. Der Nutzen, welchen uns das Pferd gewährt.
4. Die Erziehung in Sparta. (Gedankengang des Lesestückes). Schulaufgabe.
5. Prüfstein der Freundschaft. (Nacherzählung).
6. Der Wanderer und der Bär. (Nacherzählung). Schulaufgabe.
7. Demeter und Persephone. (Disposition des Lesestückes. v. Scholl.)
8. Der Schenk von Limburg. (Gedankengang). Schulaufgabe.
9. Das Schloss am Meere. (Gedankengang des Lesestückes v. Uhland). Schulaufgabe.
10. Wo die Noth am höchsten,
Ist die Hilfe Gottes am nächsten. (Erzählung im Anschluss an das Lesestück: „Johanniskäferchen“).
11. Der Ring des Polykrates v. Schiller. (Gedankengang der Ballade).
12. Don Rodrigo straft den Hochmuth des Don Gormaz. (Erzählung auf Grund der 2-ten Romanze aus „Cid“ v. Herder). Schulaufgabe.
13. Charakter-Merkmale des Tatra-Gebirges. (Auf Grund des Lesestückes).
14. Bedeutung der Metalle. (Im Anschluss an das gleichnamige Lesestück v. Gude Schulaufgabe).
15. Don Rodrigo's Traumgesicht. (Erzählung).
16. Wer nicht hören will, muss fühlen. (Nacherzählung).
17. Don Rodrigo's letzter Wille. Schulaufgabe.
18. Die Grille und der Schmetterling. v. Böhr. (Nacherzählung).

19. Die Tanne und die Fichte. (Eine Vergleichung.) Schulaufgabe.
20. Sonnenaufgang und Sonnenuntergang. (Eine Vergleichung).

Baczakiewicz.

W klasie VII.

1. Mein schönster Ausflug während der Ferienzeit. (Erzählung.)
2. Der Postillon. v. Lenau. (Inhaltsangabe.) Schulaufgabe.
3. Die Kreuzschau. v. Chamisso. (Gedankengang.)
4. Männerwaffen v. Seidl. (Gedankengang.) Schulaufgabe.
5. Nacht und Tag v. Rückert. (Gliederung und Gedankengang der Parabel.) Schulaufgabe.
6. Der Todtentanz v. Goethe. (Inhaltsangabe.)
7. Der Löwe, die Versammlung der Thiere und der Fuchs. (Nacherzählung.) Schulaufgabe.
8. Der Handschuh v. Schiller. (Freie Erzählung.)
9. Der Schatzgräber' v. Goethe. (Gedankengang.) Schulaufgabe.
10. Wie hatte das alte Mütterchen die Höflichkeit des jungen Grafen belohnt? (Auf Grund der Schullectüre.)
11. Sanct Basilius in der Hölle v. Hammerling. (Gedankengang.) Schulaufgabe.
12. Die Weichsel und ihr Eisgang. (Erzählung auf Grund des gleichnamigen Lesestückes.)
13. Kaiser Rudolf's Ritt zum Grabe v. Just Kerner. (Inhaltsangabe.) Schulaufgabe.
14. Einfluss des Menschen auf Pflanzen- und Thierwelt. (Disposition des Lesestückes).
15. Einfluss des Menschen auf die Pflanzenwelt. (In Briefform.) Schulaufgabe.
16. Einfluss des Menschen auf die Thierwelt. (In Briefform.)
17. König Heinrich IV und der Bauer. (Nacherzählung.)
18. Sparen ist ein großer Zoll. (Eine Erklärung.) Schulaufgabe.
19. Das Leben der Biene. (Eine Beschreibung.) Schulaufgabe.
20. Beschreibung der Entstehung der Leinwand.

Baczakiewicz.

W klasie VII.

1. Vergleichung des menschlichen Lebens mit einem Flusse.
2. Durch wiederholte Streiche
Fällt auch die grösste Eiche. (Erklärung.)
3. Was du Gutes thust, schreib' in Sand
Was du empfängst, in Marmorwand. (Erklärung.)
4. Das Landleben von seiner Lichtseite aus betrachtet. (Abhdlg.)
5. Baust du ein Haus, so bau' es ganz aus
Fängst du etwas an, so führ' es auch aus! (Abhdlg.)
6. An's Vaterland, an's theure schliess dich an,
Das halte fest mit deinem ganzen Herzen. (Abhdlg.)
7. Über den Nutzen der Geschichte. (Abhdlg.)
8. In wie fern ist der Mensch der Schöpfer seines Glückes
(Abhdlg.)
9. Das Leben in der Stadt von seiner Lichtseite aus betrachtet.
(Abhdlg.)
10. Lerne dich selbst kennen. (Abhdlg.)
11. Die Kunst stets zufrieden zu sein. (Abhdlg.)
12. Ut sementem feceris, ita metes. (Abhdlg.)
13. Charakter des Ritters Amias Paulet in Schillers „Maria Stuart“.

Br. Mrawinczyc.

W klasie VIII.

1. Wissenschaft ist besser, als Reichthum.
2. Im Anschluss von Allen liegt der Sieg. (Grillparzer.)
3. Inhalt d. Parodos in Soph. Electra.
4. Pfarrer und Apotheker. (Parallele nach Goethe H. D.)
5. Nulla virtus sine certamine.
6. Iphigenie. Charakteristik nach Goethe's Drama Iphigauf. Tauris).
7. Gertrud und Hedwig. (Parallele nach Schill. W. T.)
8. Zwischen heut und morgen
Liegt eine lange Frist;
Lerne schnell besorgen,
Da du noch munter bist. (Erläuterung.)

Petelenz.

W klasie VIII.)

1. Der Freund und der Schmeichler. (Eine Vergleichung.)
2. Die Wirtin in Goethe's „Hermann und Dorothea“. (Eine Charakteristik.)
3. Des Pfarrers Ansicht über den Fortschritt. (Nach der Lectüre Goethe's „Hermann und Dorothea.“) Schulaufgabe.
4. Disposition des Gesanges: „Mutter und Sohn“. (Aus Hermann und Dorothea“.)
5. Der goldene Mittelstand. (Abhandlung nach gegebener Disposition).
6. Das Landleben in der Stadt von seiner Lichtseite aus betrachtet.
7. Gedankengang des Prologs in „Jungfrau von Orleans“ v. Schiller. Schulaufgabe.
8. Ein unnütz Leben ist ein früher Tod. (Eine Abhandlung.)
9. Die Macht der Gewohnheit. (Abhandlung.) Schulaufgabe.
10. Ende gut, alles gut. (Abhandlung.)

Baczakiewicz.

c) Tematy dla piśmiennego egzaminu dojrzałości

1. Zadanie polsko-łacińskie:

Przełożyć na język łaciński ustęp z Wypisów polskich dla klasy II. „Ateny“ od „Na północy Agory...“ do „...bohatera“. (Wydanie 4, str. 183 n., 34 w.)

2. Zadanie łacińsko-polskie:

a) Verg. Aeneis VII 1—64 (edid. Hoffmann).

b) Cicero — de officiis I. cap. 37.

3. Zadanie greckie:

a) Sophoclis Oedip. Colon. 1119—1153.

b) Platonis Gorgias cap. 79 do E.

4. Zadanie polskie:

a) Culpam poena premit comes. (Horat.)

b) Bolesław Chrobry i Kazimierz Wielki. (Charakterystyka porównawcza).

5. Zadanie niemieckie :

- a) Ursachen des Verfalls der römischen Republik.
- b) Speremus, quae volumus, sed quod acciderit, feramus!
(Cicero.)

6. Zagadnienia matematyczne :

- 1) W szeregu arytmetycznym wynosi suma szóstego i ósmego członu $= 28$, iloczyn czwartego i dziesiątego członu $= 147$. Wynaleść dziesięć pierwszych członów tego szeregu.
 - 2) Rozwiązać trójkąt prostokątny, w którym przeciwprostokątnia wynosi 8^m , a jedna przyprostokątnia mniejszą jest od drugiej o 2^m .
 - 3) Kapitał, złożony na procent składany, podwoił się po 12 latach. Jak wielki był procent?
-

IV.

ZBIORY NAUKOWE.

a) Biblioteka.

I. Dla nauczycieli.

a) Zakupiono następujące dzieła:

Harms F.: Methode d. akad. Studium. Leipzig 1885. — Willmanns W.: Walther von d. Vogelweide. Halle 1883. — Blatz Fr.: Deut. Grammatik mit Berücksichtigung d. hist. Entwicklung d. d. Sprache. Teuerbischofsheim 1881. — Wendt H.: Über Schülerexcursionen mit bes. Rücksicht auf größere Städte. Berlin 1885. — Oppen C.: Die Wahl d. Lektüre im altsprachl. Unterr. an Gymn. Berlin 1885. — Vollhering: Das höhere Schulwesen Deutschlands. Leipzig (bez daty). — Müller Iwan: Handbuch d. klass. Alterthumswissenschaft. Nördlingen 1885. — Zieliński T.: Gliederung d. altattischen Komoedie. — Baumeister A.: Denkmäler d. klass. Alterthums 1. B. München d. — Kunz K.: Grundriss einer einheitl. Mittelschule. Krakau 1885. — Duruy V.: Geschichte d. röm. Kaiserreichs aus d. franz. Leipzig 1885. — Weinhold A.: Physikalische Demonstrationen. Leipzig 1881. — Strümpell L.: Einleitung in d. Philosophie vom Standpunkte d. Gesch. d. Philosophie. Leipzig 1886. — Leipoldt G.: Physische Erdkunde 2te Aufl. Leipzig 1885. — Wagner: Geogr. Jahrbuch X. B. Gotha 1885. — Oppen C.: Der griech. Unterricht mit Be-

zugnahme auf d. neuen Lehrplan. Berlin 1885. — Wollweber J. G.: Globuskunde zum Schulgebr. und Selbststudium. Freiburg i Br. 1885. — Andresen: Sprachgebrauch und Sprachrichtigkeit im Deutschen 4 Aufl. Heilbronn 1886. — Korzon: O nauczaniu historyi. Warszawa 1882. — Hamerling: Aspasia 3 Aufl. Hamburg 1884. — Christ W.: Metrik d. Griechen und Römer 2 Aufl. Leipzig 1879. — Lazarus: Ideale Fragen 3 Aufl. Leipzig 1885. — Seemüller: Die Sprachvorstellungen als Gegenstand d. d. Unterrichtes. Wien 1885. — Seemüller: Leitfaden zum Unterr. in d. d. Grammatik. Wien 1885. — Prosch F.: Die Grammatik als Gegenstand d. deut. und phil. proped. Unterr. Wien 1885. — Mitterstiller: Die Collectaneen-Frage d. Instructionen. Graz 1885. — Spielberg O.: Der neue Philosoph. Leipzig. — Jerusalem W.: Zur Reform d. Unterrichtes in d. philosoph. Proped. Wien d. — Pokoray: Zu d. neuen österr. Gymnasial-Instructionen f. d. Sprachfächer. Wien. — Jauker K.: Zur Bestimmung d. Kreises. Wien. — Jelinek A.: Trigonom.-stereom. Übungsmaterial f. d. Octava. Wien. — Arct M.: Słowniczek wyrazów obcych. Warszawa 1885. — Wodzicki K.: Zapiski ornitologiczne IX. Orły polskie. Lwów 1886. — Verhandlungen C. Directoren-Versammlung in d. Provinz Preußen B. 9. Berlin 1881. — Willmanns W.: Deust. Schulgram. Berlin 1885. — Kern F.: Zur Methodik d. deut. Unterrichtes. Berlin 1883. — Lazarus: über die Ideen in d. Geschichte. Berlin 1872. — Meyer J.: Der Handfertigkeitsunterricht in d. Schule. Berlin 1881. — Salomon O.: Handfertigkeitsschule und Volksschule. Leipzig 1883. — Rauscher F.: Der Handfertigkeitsunterricht. Seine Theorie u. Praxis. Wien 1885. — Boehm: Das Inka-Reich. Jena 1885.

b) Otrzymano w darze: Od Akademii Umiejętności w Krakowie 9 tomów. Roczników i Sprawozdań. — Od W. ks. Adama Słotwińskiego, rektora zakładu OO. Pijarów 8 dzieł rozmaitej treści. — Od W. dyrektora Stahlbergera 12 dzieł rozmaitej treści. — Od abiturienta Konstantego Sadowskiego 2 dzieła w 6 tomach.

II. Dla uczniów.

Parylak P.: Marya Malczewskiego. Lwów 1884. — Idem: Ojciec zadżumionych. Lwów 1884. — Idem: Treny J. Kocha-

nowskiego. Lwów 1885. — Gliński: Bazarz polski 1881. — Godin-Gliński: Polnische Volksmärchen. Leipzig. — Hobrik F.: Wanderungen auf d. Gebiete d. Länder u. Völkerkunde. Detmold 1885. — Izdebska: Praca bogactwem. Warszawa 1877. — Morawski A.: Prawda i błąd. Warszawa. — Deutscher Jugendschatz 6 tomików. — Krasicki. Bajki illustrowane. — Proschko J.: Oesterr. Volks- u. Jugendschriften. 1 tom. Wien 1885. — Petiscus: Der Olymp. Leipzig 1883.

III. Zakład prenumeruje następujące czasopisma naukowe i pedagogiczne, tudzież dzieła zeszytami wychodzące:

1. Muzeum, Czasopismo Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.
2. Szkoła, Tygodnik pedagogiczny. Organ Tow. pedagogicznego.
3. Przegląd pedagogiczny.
4. Przewodnik bibliograficzny.
5. Ateneum.
6. Biblioteka Warszawska.
7. Przegląd polski.
8. Przegląd powszechny.
9. Przewodnik naukowy i literacki.
10. Zeitschrift f. d. Oesterr. Gymnasien.
11. Zeitschrift f. d. Realschulwesen.
12. Repertorium f. Physik.
13. Globus.
14. Literarisches Centralblatt.
15. Archiv f. Slavische Philologie.
16. Jahresbericht über d. Fortschritte d. class. Alterthumswissenschaft.
17. Pädagogium.
18. Słownik geograficzny.
19. Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild.

Dr. Petelenz.

b) Gabinet fizykalny.

Do gabinetu fizycznego w r. 1866 zakupiono: 1) Noniusz post. i wstecz. według Weinholda. 2) Model teodolitu. 3) Stolik

żelazny z trybem. 4) Spadkownicę według Weinholda. 5) Waha-
 dło sekundowe. 6) Piszczalkę o ścianie sprężystej. 7) Przyrząd
 projekcyjny. 8) Megaskop. 9) Voltometr projekcyjny. 10) Regu-
 lator do światła elektrycznego. 11) Induktor magneto-elektry-
 czny według Depreza. 12) Dzwonek elektryczny. 13) Chemikalia
 i utensilia.

A. M. Kawecki.

c) Gabinet historyi naturalnej.

a) Zakupiono: Wypchanych zwierząt 41 sztuk. Preparatów
 zoologicznych 10 sztuk. Sprzętów 2 sztuki.

b) Z darów prywatnych przybyło: 1) Ryby krajowe, dar
 prof. Dra Nowickiego. 2) Żmija, dar ucznia Markiewicza. 3) Gnia-
 zdo remiza (*Parus pendulinus*), dar ucznia Krzyszkowskiego. 4) Ząb
 mamuta z Ujścia Solnego, dar ucznia Mączki. 5) Kilkanaście sztuk
 soli z Bochni, dar ucznia Lipowskiego. 6) Czaszka dzika, dar
 ucznia Bakałowicza. 7) Kilkanaście sztuk minerałów, dar Wł.
 Ireneusza Stencła, starosty górniczego. 8) Kawał labradorytu z Wo-
 łynia, dar ucznia Pruszyńskiego.

Dr. Wierzejski.

V.

Statystyka uczniów.

Tytuły	I		II		III		IV	V		VI	VII	VIII		Razem
	a	b	a	b	a	b		a	b			a	b	
I. Frekwencya uczniów.														
W ciągu roku przyjęto:														
a) uczniów publicznych.....	16	49	34	31	44	45	57	36	34	43	44	40	34	537
b) uczniów prywatnych.....	2	1	2	2	1	—	4	1	1	1	1	1	2	19
	48	50	36	33	45	45	61	37	35	44	45	41	36	556
Z końcem roku 1886 było:														
a) uczniów publicznych.....	39	43	30	28	36	42	52	30	28	43	39	38	33	481
b) uczniów prywatnych.....	2	1	2	1	1	—	2	1	1	1	1	1	2	16
	41	44	32	29	37	42	54	31	29	44	40	39	35	497
Na naukę przedmiotów nadobowiązkowych uczęszczało do końca roku:														
a) na historią kraju rodzinnego	—	—	—	—	36	42	52	—	—	43	39	—	—	212
b) na rysunki.....	12	13	10	6	5	3	—	1	3	2	2	—	—	57
c) na śpiew.....	3	6	4	5	2	4	2	4	1	—	4	—	—	35
d) na kaligrafię.....	29	31	20	18	—	—	—	—	—	—	—	—	—	98
e) na język francuski.....	—	—	—	—	3	9	7	2	4	3	8	—	—	36
f) na gimnastykę.....	5	5	12	2	15	16	15	7	9	2	14	—	—	102
	49	55	46	31	61	74	76	14	17	50	67	—	—	540
II. Publiczni uczniowie według wyznania:														
a) rzymsko-katolickiego.....	30	35	25	19	29	31	40	23	22	35	26	30	27	372
b) grecko-katolickiego.....	—	—	—	—	2	—	—	1	—	—	—	—	—	3
c) ormiańsko-katolickiego.....	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1
d) ewangelickiego.....	—	—	—	1	—	—	1	—	—	—	—	—	1	3
e) mojżeszowego.....	9	8	5	8	5	11	11	6	6	8	13	7	5	102
	39	43	30	28	36	42	52	30	28	43	39	38	33	481
III. Według miejsca urodzenia:														
a) z W. Ks. krakowskiego.....	20	19	14	11	13	18	23	10	8	18	13	8	11	186
b) z Galicji.....	18	19	12	12	19	22	24	15	15	19	20	26	19	240
c) z innych krajów koronnych..	—	1	1	2	—	—	1	1	—	1	—	1	1	9
d) z poza Austrii.....	1	4	3	3	4	2	4	4	5	5	6	3	2	46
	39	43	30	28	36	42	52	30	28	43	39	38	33	481

Tytuły	I		II		III		IV	V		VI	VII	VIII		Razem
	a	b	a	b	a	b		a	b			a	b	
IV. Opłaty szkolne opłacało														
w I półroczu:														
a) po 10 złr. aw.....	45	44	11	19	23	19	27	—	—	—	—	—	—	188
b) po 5 złr. aw.....	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	2
c) po 12 złr. aw.....	—	—	—	—	—	—	—	14	15	21	26	22	20	119
w II półroczu:														
a) po 10 złr. aw.....	30	32	15	22	23	21	36	—	—	—	—	—	—	179
b) po 12 złr. aw.....	—	—	—	—	—	—	—	17	17	23	29	19	22	127
Opłaty wpłynęło:														
Za I i II półrocze.... złr.	6267.—													
Taksy wstępnej..... złr.	367.50													
Datków po 1 złr..... złr.	537.—													
Za duplikaty świadectw semestralnych.... . złr.	30.—													
V. Stypendystów było:														
Suma kwot stypendyjnych wynosiła złr.	2,263.25.													
VI. Klasyfikacya uczniów														
za II półr. 1886.														
a) Stopień celujący:														
α) uczniów publicznych.....	5	3	3	1	2	3	4	—	1	4	4	4	1	35
β) prywatnych.....	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—
b) Stopień I.:														
α) uczniów publicznych.....	19	15	19	14	23	22	19	16	16	32	19	30	28	273
β) prywatnych.....	—	1	—	1	1	—	—	1	—	—	—	—	—	—
c) Stopień II.:														
α) uczniów publicznych.....	—	7	4	2	4	4	8	1	3	1	1	—	—	—
β) prywatnych.....	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—
d) Stopień III.:														
uczniów publicznych.....	8	11	2	3	4	5	7	5	2	—	1	—	—	48
e) Do egzaminu poprawczego przeznaczono.....	7	7	2	8	3	9	14	8	6	6	14	4	4	92
W ciągu roku szkolnego wystąpiło	7	6	4	3	8	3	5	6	6	—	5	2	1	56

Wiek uczniów publicznych klas najniższej i najwyższej.

a). W klasie I a+b.

po 10 lat liczyło	3	uczniów
" 11 " "	13	"
" 12 " "	18	"
" 13 " "	17	"
" 14 " "	10	"
" 15 " "	6	"
" 16 " "	1	"
" 17 " "	2	"
" 18 " "	1	"
Razem	71.	

b). W klasie VIII a+b.

po 18 lat liczyło	7	uczniów
" 19 " "	15	"
" 20 " "	17	"
" 21 " "	15	"
" 22 " "	12	"
" 23 " "	5	"
Razem	71.	

VI.

POMOC KOLEŻEŃSKA.

Pozostało z roku szkolnego 1885.	11 złr. 20 ct.
Przybyło w b. roku 1886.	270 złr. 18 "
Razem	281 złr. 38 ct.

Z tego wydano na rozmaite potrzeby ubogich uczniów

jakoto na książki, ubranie, wikt itp. 153 złr. 38 ct.

Pozostaje tedy na rok 1887 . . . 128 złr.

Za nader hojne datki przy zakończeniu roku szkolnego raczą przyjąć najszczerze dzięki: W Pan Bronisław Skibniewski, ofiarujący łaskawie 100 złr. na rzecz ubogich uczniów, dalej JW. hr. L. Dembicki, Prof. Dr Edward Korczyński, WP. Adolf Siedlecki, X. W. Siedlecki, etc.

Dyr. Teod. Stahlberger.

VII.

Ważniejsze rozporządzenia wysokich władz szkolnych.

1. W. Rada szkolna kr. okóln. z dnia 25/7 1885 l. 1494 rozporządza w sprawie iuwentarzy zbiorów naukowych.
2. W. R. szk. kr. z d. 5/9 1885 l. 9605 komunikuje reskrypt Wys. Miu. W. i O. z d. 6/8 1885 l. 4796 w sprawie ogłoszeń księgarskich, umieszczonych na okładzinkach książek przeznaczonych dla młodzieży.
3. W. R. szk. kr. z d. 1/10 1885 l. 12019 zatwierdza podział klas na 13 oddziałów.
4. W. R. szk. kr. z d. 1/11 1885 l. 13600 w sprawie prywatystów kleryków zakonu OO. Bernardynów co do wymaganych stempli i wydawania poświadczeń z przyjęcia do gimnazjum jako prywatystów.
5. W. R. szk. kr. z d. 13/11 1885 l. 12648 mianuje Józefa Gabryela sługą szkolnym w gimnazjum św. Jacka.
6. W. R. szk. kr. z d. 14/12 1885 l. 15294 oznajmia, że Pan Min. W. i O. reskr. z d. 28/11 1885 l. 22131 rozporządził, że dzień Imienin Najjaśniejszej Pani 19 listopada ma być wolnym od nauki szkolnej.
7. W. R. szk. kr. z d. 25/12 1885 l. 15896 oznajmia, że Pan Min. W. i O. reskr. z d. 11/12 1885 l. 15014 polecił, by na przyszłość przysyłać po 1 egzemplarzu programu bibliotekom uniwersyteckim w Austrii.
8. W. R. szk. kr. z d. 28/12 1885 l. 15564 oznajmia, że Wys.

Min. W. i O. reskr. z 1/12 1885 l. 19912 zatwierdziło umowę dyrekcji zawartą z Towarzystwem „Sokoła“ w sprawie udzielania nauki gimnastyki uczniom gimnazyum św. Jacka.

9. W. R. szk. kr. z d. 6/1 1886 l. 15897 komunikuje reskrypt Wys. Min. W. i O. 10/12 1885 22906 względem zmiany terminu egzaminu dojrzałości i w sprawie ulg przy powtórnym egzaminie.
10. W. R. szk. kr. ogóln. z d. 28/1 1886 l. 15988 komunikuje reskr. Wys. Min. W. i O. z d. 16/12 1885 l. 23324 w sprawie rewizji bibliotek szkolnych dla młodzieży.
11. W. R. szk. k. okóln. z d. 21/3 l. 3438 komunikuje reskrypt Wys. Min. W. i O. z d. 9/3 1886 l. 4452, znoszący cenzury „wzorowe“ i „znakomity“.
12. W. R. szk. kr. okóln. z d. 3/5 1886 l. 5803 komunikuje reskr. Wys. Min. W. i O. z d. 2/1 1886 l. 85, ustanawiający 2 terminy dla egzaminów wstępnych do I. klasy.
13. W. R. szk. kr. okóln. z d. 3/5 1886 l. 5706 komunikuje reskrypt Wys. Min. W. i O. z d. 6/4 1886 l. 3340 dotyczący świadectw z egzaminów wstępnych.
14. W. R. szk. kr. z d. 30/5 1886 l. 6947 komunikuje reskrypt Wys. Min. W. i O. z 1/5 1886 l. 7305 w sprawie stowarzyszenia imienia Arcyksiężniczki Stefanii założonego w celu niesienia pomocy chorym urzędnikom w kąpielach: Marienbad, Karlsbad, Teplitz i Franzensbad.

VIII.

KRONIKA ZAKŁADU.

Rok szkolny rozpoczął się jak zwykle uroczystém wezwaniem Ducha świętego.

Wpisy uczniów rozpoczęły się w ostatnich dniach sierpnia, egzamina wstępne zaś trwały przez pierwsze 6 dni miesiąca września. Do klasy I przyjęto na podstawie takiegoż egzaminu 85 uczniów.

Dojrzałości egzamina odbywały się pod przewodnictwem Rady szkolnego p. Marcelego Studzińskiego.

Zakład obchodził uroczystcie Imieniny Najjaśniejszych Państwa, niemniej brał udział w żałobnych nabożeństwach za dusze śp. cesarzów Franciszka I i Ferdynanda I oraz cesarzowej Maryi Anny.

Z żalem i smutkiem odprowadziła szkoła na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki przedwcześnie zmarłych dwu zacnych uczniów: Chrzanowskiego Maryana z klasy VIII i Kowalskiego Antoniego z klasy IV.

Pamięć Adama Mickiewicza uczciła młodzież skromnym porankiem muzykalno-deklamacyjnym dnia 26 listopada 1885.

W tymże miesiącu rozpoczęli uczniowie nanowo za zezwoleniem Wysokiej Władzy szkolnej lekcye gimnastyki w Towarzystwie „Sokoła krakowskiego“.

Bezpłatni aplikanci: pp. Jan Kanty Regiec, Dr Jan Ralski i Antoni Nowak, asystenci przy katedrach fizyki i Anatomii, po

odbyłym roku próby uwolnieni zostali od dalszych czynności w charakterze aplikantów.

Sędziwy profesor Jan Dutkiewicz, ciężką złożony chorobą i z tego powodu niepełniący w tym roku żadnej funkcji służbowej, przeniesiony został w końcu roku szkolnego w zasłużony stan spoczynku, zaskarbiwszy sobie długoletnią sumienną pracą około wychowania młodzieży wdzięczność tejże i życzliwe poważanie kolegów.

W miesiącu lipcu 1885 r. przeniósł się na własną prośbę w stan spoczynku długoletni wierny i wzorowy sługa szkolny, Kazimierz Rysz, w miejsce którego zamianowany został stałym terycyanem tegoż gimnazjum Józef Gabryel, dotychczasowy pomocnik przy katedrze fizyki Prof. Dra Wróblewskiego.

W ciągu roku szkolnego odbywała młodzież szkolna wszelkie przepisane ćwiczenia religijne z należytą przyzwoitością.

Rok szkolny zakończono dnia 30 czerwca dziękczynnem nabożeństwem oraz rozdaniem świadectw semestralnych.

KLASYFIKACYA UCZNIÓW

za drugie półrocze r. szk. 1886.

Klasa I a.

1. Berger Tadeusz	9. Junger Markus	17. Scherbaum Władysław
2. Neumüller Juliusz	10. Panczakiewicz Lud.	18. Turnau Maryan
3. Jüttner Maryan	11. Stępkowski Ludwik	19. Gawlik Stanisław
4. Jendl Alfred	12. Matejko Adam	20. Formanek Kazimierz
5. Fragner Izajasz	13. Siwiński Władysław	21. Bartmański Henryk
6. Weinsberg Jakób	14. Sławikowski Maryan	22. Kłosiński Tadeusz
7. Kirchmayer Juliusz	15. Jossé Alfred	23. Schauer Jakób
8. Kirchmayer Piotr	16. Laskowski Władysław	24. Weinheber Abraham

Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 7 uczniom. Promocyi nie otrzymało 8 uczniów.

Klasa I b.

1. Szmaciarz Stanisław	7. Drzewiecki Bolesław	13. Herz Teodor
2. Rożański Adam	8. Cygankiewicz Józef	14. Sobczyk Julian
3. Stohandel Józef	9. Urbanik Franciszek	15. Selinger Rafał
4. Gawor Błażej	10. Widuchowski Jan	16. Pacuła Stefan
5. Mazurski Józef	11. Landau Saul	17. Miarczyński Wiktor
6. Święch Józef	12. Klein Roman	18. Supiński Leopold

Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 7 uczniom. Promocyi nie otrzymało 18 uczniów.

Klasa II a.

1. Dembiński Czesław	8. Scharf Jakób	15. Paryzek Ottokar
2. Mieczynski Józef	9. Gottlieb Salomon	16. Bedyk Leon
3. Bobrowski Rudolf	10. Markiewicz Idzi	17. Friedman Ludwik
4. Przeworski Józef	11. Mirek Franciszek	18. Donhaiser Józef
5. Josse Ferdynand	12. Löbl Hirsch	19. Huppenthal Stanisław
6. Krupiński Rudolf	13. Zabagło Teofil	20. Małek Józef
7. Baczakiewicz Jan	14. Konarski Wincenty	21. Zaremba Jan
	22. Pajak Ludwik.	

Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 2 uczniom. Promocyi nie otrzymało 6 uczniów.

Klasa II b.

1. Panek Antoni	6. Springer Jakób	11. Pachel Ferdynand
2. Goellner Rudolf	7. Wawreczka Edward	12. Łakociński Józef
3. Goldwasser Łazarz	8. Wibiral Józef	13. Topolewski Józef
4. Kosiński Ignacy	9. Beckmann Leon	14. Weisło Tomasz
5. Czapkiewicz Czesław	10. Kohn Jakób	15. Ciszewski Stanisław

Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 8 uczniom. Promocyi nie otrzymało 5 uczniów.

Klasa III a.

- | | | |
|------------------------|-----------------------|-------------------------|
| 1. Iskrzycki Tadeusz | 9. Głębocki Jan | 17. Łuszczkiewicz Marek |
| 2. Garycki Jan | 10. Bartmański Wład. | 18. Landau Schachna |
| 3. Chmielowski Wojc. | 11. Bienik Jan | 19. Nowotny Franciszek |
| 4. Munk Tadeusz | 12. Kwak Jan | 20. Huppenthal Wład. |
| 5. Grünhut Berel | 13. Maszewski Józef | 21. Girtler Zygmunt |
| 6. Dudek Franciszek | 14. Aleksandrowicz J. | 22. Wibiral Edward |
| 7. Markiewicz Bronisł. | 15. Kukalski Adam | 23. Drabik Franciszek |
| 8. Siedlecki Michał | 16. Nowak Jan | 24. Gałuszka Józef |
| | 25. Bażan Mieczysław. | |

Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 3 uczniom. Promocyi nie otrzymało 8 uczniów.

Klasa III b.

- | | | |
|-------------------------|------------------------|------------------------|
| 1. Macko Jędrzej | 9. Kulig Jan | 16. Jakubiec Józef |
| 2. Panek Piotr | 10. Wójcik Jan | 17. Meisels Adolf |
| 3. Matakiewicz Antoni | 11. Holzapfel Rudolf | 18. Romanowski Stan. |
| 4. Dobrowolski Stanisł. | 12. Dallet Józef | 19. Staško Józef |
| 5. Latkowski Józef | 13. Brewczyński Piotr | 20. Freundlich Józef |
| 6. Będzikiewicz Seb. | 14. Zaremba Mieczysław | 21. Vorzimmer Henryk |
| 7. Tatarczuch Tadeusz | 15. Berezowski Tadeusz | 22. Schlesinger Henryk |
| 8. Cieślik Józef | | 23. Ryszard Stanisław |

Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 10 uczniom. Promocyi nie otrzymało 9 uczniów.

Klasa IV.

- | | | |
|------------------------|-----------------------|-------------------------|
| 1. Pajerski Jakób | 9. Christiani Zygmunt | 16. Landau Pinkus |
| 2. Chajes Henryk | 10. Ferber Edward | 17. Paszkiewicz Tadeusz |
| 3. Kaczmarczyk Józef | 11. Geldwerth Leon | 18. Haduch Henryk |
| 4. Stypkowski Maryan | 12. Zuławski Leon | 19. Czystaczan Juliusz |
| 5. Marek Zygmunt | 13. Scholz Ludwik | 20. Bayer Franciszek |
| 6. Dłużynski Witold | 14. Landau Ignacy | 21. Zuławski Włodzim. |
| 7. Kośmiński Stanisław | 15. Herz Wilhelm | 22. Markowicz Symche |
| 8. Kazrlik Mieczysław | | 23. Jaugustyn Stanisław |

Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 14 uczniom. Promocyi nie otrzymało 15 uczniów.

Klasa V a.

- | | | |
|---------------------|-------------------------|-----------------------|
| 1. Tilles Adolf | 6. Kwiatkowski Jan | 11. Żędzianowski Zyg. |
| 2. Stahr Pinkus | 7. Nichthausser Abraham | 12. Munk Kazimierz |
| 3. Tichy Karol | 8. Górnisiewicz Stan. | 13. Semelka Teofil |
| 4. Feldmann Mojżesz | 9. Koczyński Zygmunt | 14. Gebauer Edmund |
| 5. Kiernik Edward | 10. Piekarczyk Antoni | 15. Kolor Antoni |
| | 16. Rozwadowski Zygmunt | |

Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 8 uczniom. Promocyi nie otrzymało 6 uczniów.

Klasa V b.

1. Mikołajewski Kaz.	7. Majkowski Edward	12. Kotłowski Kazimierz
2. Janicki Julian	8. Tomaszewski Juliusz	13. Treger Roman
3. Kawalerski Stefan	9. Rowiński Stanisław	14. Turmiński Andrzej
4. Reiner Edward	10. Gałuszka Stanisław	15. Josse Jan
5. Aprill Adolf	11. Nowak Władysław	16. Żaczek Marcin
6. Schauer Sine		17. Mazurski Jan

Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 6 uczniom. Promocyi nie otrzymało 5 uczniów.

Klasa VI.

1. Chalcarz Józef	13. Hałaciński Tadeusz	25. Głowacki Justyn
2. Deiches Jakób	14. Gawlik Jan	26. Czerny Edward
3. Łabuz Mateusz	15. Tomalski Jakób	27. Krzyszkowski Józef
4. Kaleta Edmund	16. Landau Jonasz	28. Gajewski Jan
5. Landau Saul	17. Bernadzikowski Jan	29. Zuławski Henryk
6. Górnisiewicz Antoni	18. Bartynowski Stan.	30. Zeitner Józef
7. Konopnicki Ludwik	19. Lax Jonasz	31. Lipowski Alfred
8. Bielski Jędrzej	20. Marek Roman	32. Rozwadowski K.
9. Kirchmayer Stefan	21. Kolor Józef	33. Treibitsch Israel
10. Schermant Józef	22. Panek Józef	34. Szponder Wojciech
11. Firla Józef	23. Schwarz Władysław	35. Czystych Stanisław
12. Hamerlak Józef	24. Rydel Lucyan	36. Pruszyński Edward

Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 6 uczniom. Promocyi nie otrzymało 1 uczeń.

Klasa VII.

1. Janczy Franciszek	8. Lubomirski Leon	15. Weindling Natan
2. Landau Ignacy	9. Bielski Jan	16. Supiński Edmund
3. Łastowiecki Bron.	10. Bartel Juliusz	17. Rokossowski Maurycy
4. Gertler Nachman	11. Przeworski Jakób	18. Rottermund Maurycy
5. Łastowiecki Higin.	12. Buttner Wilhelm	19. Potocki August
6. Maszewski Stanisław	13. Gross Joachim	20. Rausz Wiktor
7. Gertler Joel	14. Doskoski Aleksander	21. Karpiński Józef
	22. Płatek Feliks	

Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 14 uczniom. Promocyi nie otrzymało 2 uczniów.

Klasa VIII a.

Celujących	4
Stopień I	30
Poprawki	4
Wystąpiło	2
Razem	40

Klasa VIII b

Celujący	1
Stopień I	28
Poprawki	3
Wystąpił	1
Razem	34

Wynik egzaminu dojrzałości:

Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się 65 publicznych uczniów i 6 externistów; do ustnego egzaminu przybyło publicznych uczniów 61, externistów zaś 5, razem 66.

Z odznaczeniem złożyli egzamin :

1. Eichenbaum Saul z Mogiły, urodzony roku 1868
2. Miodoński Franciszek z Żywca, urodzony roku 1866
3. Piekarski Stanisław ze Lwowa, urodzony roku 1868
4. Skibniewski Aleksander z Dunajowic, urodzony roku 1868.

Za dojrzałych uznani zostali :

5. Bader Leib z Mikuszowicz, urodzony roku 1865
6. Bermann Szymon z Krakowa, ur. r. 1865
7. Cholewa Wojciech ze Świątnik, ur. r. 1865
8. Chorążak Antoni z Raby niższej, ur. r. 1865
9. Dziewiński Stefan z Krakowa, ur. r. 1865
10. Fihauser Stanisław z Posady sanockiej, ur. r. 1868
11. Goldberger Izak z Jugowic, ur. r. 1864
12. Grotowski Stefan Ludwik z Jaćmierza, ur. r. 1867
13. Hankus Eugeniusz z Krakowa, ur. r. 1865
14. Hochstim Chaskel z Podgórze, ur. r. 1869
15. Janiczak Stanisław z Łętowni, ur. r. 1863
16. Jasiński Ludwik z Bińkowic, ur. r. 1866
17. Jeż Walenty z Dobezyce, ur. r. 1867
18. Konopka Stanisław z Mogilan, ur. r. 1866
19. Kurkiewicz Stanisław z Krakowa, ur. r. 1867
20. Kwiatkowski Bronisław z Bochni, ur. r. 1868
21. Landau Saul z Krakowa, ur. r. 1866
22. Łącki Adam z Janowiczek, ur. r. 1865
23. Lubowiedzki Julian z Jazdowic z Królestwie Polskim, ur. r. 1864
24. Mączka Wincenty z Ujścia Sólnego, ur. r. 1864
25. Miodoński Józef z Żywca, ur. r. 1864
26. Orzechowski Bernard z Pogórze, ur. r. 1867
27. Padlewski Stanisław z Libertowa, ur. r. 1867
28. Palica Jan z Maniowy, ur. r. 1863
29. Pardyak Stanisław z Myślenic, ur. r. 1867
30. Piotrowski Edward z Tarnowa, ur. r. 1864
31. Rieser Garson Izrael z Krakowa, ur. r. 1866
32. Rubczyński Stanisław ze Staniny, ur. r. 1867
33. Sadowski Konstanty z Nazurak na Podolu, ur. r. 1866
34. Siedlecki Franciszek z Krakowa, ur. r. 1867
35. Sozański Stefan z Sambora, ur. r. 1867
36. Sumiński Artur z Bischheimu w Alzacyi, ur. r. 1865
37. Szczypczyk Kazimierz z Bodzowa, ur. r. 1866
38. Wiczkowski Wincenty z Bohorodczan, ur. r. 1866
39. Windakiewicz Józef z Wieliczki, ur. r. 1868
40. Wlassak Adam z Bochni, ur. r. 1863
41. Zgazdziński Stanisław ze Lwowa, ur. r. 1867
42. Żur Stanisław z Raby, ur. r. 1864
43. Geissler Józef, eksternista z Krakowa, ur. r. 1867.

Poprawiać może po wakacyach 13. Cofnięto na rok 9.

Z pomiędzy abiturjentów, uznanych za dojrzałych, udać się ma: na teologią 8, na wydział filozoficzny 2, na prawniczy 8, na medyczny 12, na kursa gospodarskie 10, na inne zawody praktyczne 2, niezdecydowanych 2.

ΕΠΙΣΤΗΜΟΝ



ΜΑΚΕΔΟΝΙΚΑ

